Cena dzisiejszego numeru wynosi 25 groszy

Nr. 152 (5773) Cz. WARSZAWA, NIEDZIELA 22 KWIETNIA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 8.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

„Majówkowicze"

Święto 1-szo majowe należy do trwałego dorobku klasy robotniczej, weszło ono w jej mózg i serce, stanowi jej radość i dumę. Niewiele jest już krajów na świecie, gdzieby nie obchodzono święta robotniczego. Ale charakter obchodu nie jest wszędzie ten sam, a nawet kłóci się ze sobą jaskrawo.

Są kraje, gdzie 1 Maja jest świętem urzędowem i inne, gdzie jest świętem klas pracujących, organizowanem przez organizacje robotnicze i pracownicze. Ale urzędowy 1 Maja ma bardzo różne oblicza.

W kilku państwach demokratycznych (Czechosłowacja, Hiszpanja) urzędowy charakter święta polega na wstrzymaniu pracy, bez udziału Rządu i władz w samym obchodzie, który pozostaje dziełem organizacyj robotniczych. Tu mamy do czynienia z *hołdem*, składanym przez państwo demokratyczne — pracy i klasie robotniczej.

W Rosji sowieckiej święto majowe jest przedewszystkiem *świętem aparatu biurokratyczno-wojskowego*, jest paradą i demonstracją siły państwowej.

Inaczej znowu w Niemczech hitlerowskich. Tu popełnia się ze świętem majowem *pospolite oszustwo*. W Niemczech klasa robotnicza jest zbyt liczna, a święto robotnicze zapuściło zbyt silne korzenie, by hitlerowcy, nazywający siebie nacjonal - socjalistami, odważyli się skreślić je. Hitlerowcy woleli je „zgleichszaltować", to jest poprostu *ukraść* i ze święta robotniczego urządzić święto *antyrobotnicze, ale z przymusowym udziałem robotników!* Święto wolności i wyzwolenia społecznego zamieniono na widowisko „państwowe", w którem robotnicy pod batem władz i przedsiębiorców muszą defilować przed dygnitarzami hitlerowskimi, swymi katami i gnębicielami. Święto majowe wyzyskuje się do celów propagandy hitlerowskiej, do agitacji nacjonalistycznej i wojennej. Święto robotnicze nietylko wypruto z wszystkiej treści wzniosłej i szlachetnej, lecz wypełniono treścią wręcz sprzeczną z założeniami i ideą tego święta. Święto robotnicze zgwałcono i zbezczeszczono.

To samo powtórzy się w Austrji pod rządami „chrześcijańskiego" faszysty *Dollfussa*. Rok temu zabronił on socjalistom obchodu publicznego święta majowego. A oto teraz, po krwawem zgnieceniu powstania robotniczego, sam urządza obchód 1-szo majowy! Partja chrześcijańsko - społeczna istnieje od kilkudziesięciu lat i nigdy nie świętowała 1-go Maja, ale teraz chce „wyręczyć" socjalistów i celebruje za nich chrześcijańsko - faszystowski 1 Maja! Mamy tu *rzadki okaz obłudy i demagogji*, ale też jawne przyznanie się do *bankructwa ideowego*, wyraźną *kapitulację* przed przeciwnikiem, którego dopiero co pokonano i który kryje się w podziemiach, mamy nieukrywany *strach zwycięscy przed zwyciężonym*.

Odrębnie znowu przedstawia się święto majowe w Polsce. Tu przez długi czas urzędowe święto 3-go maja miało być „konkurencją" dla święta robotniczego. Konkurencja ta nigdy nie miała powodzenia i sami konkurenci już dawno porzucili beznadziejną imprezę.

Ale od kilku lat pojawił się na horyzoncie nowy konkurent, lecz już w sam dzień 1 Maja. To ZZZ., stworzony do rozbijania szeregów robotniczych, musi oczywiście mącić także święto robotnicze. Na dzień 1 Maja, na jeden dzień w roku, ZZZ. staje się aż purpurowy z czerwoności, a taki „rewolucyjny", że dziwić się tylko należy, iż fabrykanci i obszarnicy, to jest koledzy zetzetowców z klubu B. B., nie uciekają w popłochu z Polski.

Wszystkie te odmiany 1-go Maja, tak niepodobne do

prawdziwego, socjalistycznego 1-go Maja,

świadczą przecież o wielkiej przemianie, jaka zaszła po wojnie światowej. Dawniej burżuazja i jej rządy walczyła z 1 Maja. Dzisiaj zmuszona jest uznać to święto, lecz usiłuje *sfałszować jego charakter*, usiłuje wyzyskać go do własnych, antyrobotniczych celów. Dawniej prasa burżuazyjna próbowała lekceważyć i wykpiwać święto robotnicze. Dzisiaj traktuje je z całą powagą, gdyż.... *sama je naśladuje!*

Ale klasa robotnicza, która tak ukochała swoje święto i która tyle krwi przelała w jego obronie, nie da się wprowadzić w błąd żadnemi sztuczkami i mistyfikacjami.

Święto 1-szo majowe było, jest i pozostanie *świętem socjalistycznem*, świętem walki o ustrój socjalistyczny, o wolność człowieka pracy w wolnem społeczeństwie. Święto 1-szo majowe symbolizuje całokształt dążeń i ideałów klasy robotniczej i z tego tytułu nie może zawierać żadnych kompromisów z teraźniejszością.

1 Maja jest tylko w obozie socjalistycznym. Reszta to majówka, a ci co się przyplątali do tego święta, to *„majówkowicze"*.

(jmb.)

Gorączkowe zbrojenia Japonji

budzą niepokój w St. Zjednoczonych

Z Waszyngtonu donoszą, że w amerykańskich kołach rządowych panuje **żywe zaniepokojenie z powodu wzrastających w szybkiem tempie zbrojeń japońskich.** Jednym z faktów, świadczących o gorączkowem tempie tych zbrojeń, są poczynione ostatnio przez przemysł japoński na rynku amerykańskim wielkie zakupy złomu, będącego najtańszym surowcem dla fabrykacji amunicji. Zakupy te wzrosły w roku 1933 w porównaniu do roku poprzedniego ze 164.000 na 547.000 tonn, to jest przeszło trzykrotnie. W pierwszych miesiącach r. bież. tempo tego wzrostu jeszcze się wzmogło, co skłoniło Rząd amerykański do **ograniczenia eksportu złomów.** (ATE.).

Amerykańskie koła urzędowe powstrzymują się od komentowania ostatniej deklaracji japońskiej (przeciwko pomocy międzynarodowej dla Chin). Akcja Japonji jest godna potępienia i zmierza otwarcie do zamącenia pokoju na Wschodzie i na całym świecie. Senator King zamierza w najbliższych dniach poruszyć tę sprawę w Senacie St. Zjednoczonych. Należy się spodziewać — mówił King — że Japonja zawróci na drogę pokoju nim jeszcze nie będzie zbyt późno i zacznie współdziałać z innemi narodami, celem osiągnięcia światowego porozumienia. (PAT).

***

Sen. King jest, jak widać, optymistą.

Z Austrji i o Austrji

DOLLFUSS ZWOŁUJE... „PARLAMENT".

„Neues Wiener Tagblatt" dowiaduje się, że kanclerz **Dollfuss** zdecydował się zwołać Radę Narodową (parlament) i zażądać od niej uchwalenia ustawy o pełnomocnictwach, nadto ratyfikacji konkordatu i wreszcie przyjęcia do wiadomości wszystkich rozporządzeń doraźnych, wydanych przez Rząd.

Sesja Rady Narodowej ma potrwać krótko. Zwołanie Rady nastąpi w drodze rozporządzenia, którego tekst ustalił Rada ministrów z początkiem przyszłego tygodnia. Termin zwołania Rady przewidują albo na koniec kwietnia, albo na pierwsze dni maja. (PAT).

Oczywiście ten swoisty „parlament" bez 40% posłów będzie tylko komedją (przyp. nasz).

DOLLFUSSA CZEKA PRZYKROŚĆ.

Austrjaccy socjalni - demokraci, przebywający w Bernie morawskim zamierzają na konferencji Międzynarodowego Biura Pracy, mającej się odbyć 11 maja w Genewie, postawić wniosek, by Konferencja uznała za **legalnego** delegata robotników austrjackich przedstawiciela socjalno - demokratycznego, nie zaś „delegata", wysłanego przez Rząd **Dollfussa.**

Tajemnicza śmierć Prince'a

Ciągłe niepowodzenia śledztwa. Domniemani zabójcy otrzymują... propozycje małżeńskie

Konfrontacja trzech, znajdujących się w więzieniu w Dijon, bandytów marsylskich z kilku świadkami w sprawie zabójstwa radcy **Prince'a,** nie dała żadnych wyników pozytywnych. Natomiast poszlaki wiodące do Rouen okazały się fałszywemi. Żaden ze świadków nie mógł rozpoznać oskarżonych.

Jeden z uwięzionych zwany „baronem **de Lussats"** oświadczył z dumą, że otrzymał w więzieniu 5 propozycyj małżeńskich. Rekord ten został pobity przez drugiego bandytę **Griffaut,** który od dnia swego uwięzienia otrzymał 22 propozycje zawarcia małżeństwa.

(ATE).

Polityka zagraniczna hitleryzmu

Bułgarja znowu w orbicie Niemiec

Pobyt premjera bułgarskiego **Muszanowa** w Berlinie, ma zdaniem berlińskich kół politycznych, na celu **zacieśnienie węzłów przyjaźni pomiędzy Niemcami a Bułgarją.**

Jakkolwiek **Muszanow** podczas konferencji prasowej dla dziennikarzy niemieckich unikał poruszania tematów politycznych, to jednak, według informacyj ze źródeł wiarogodnych, w rozmowach z kierowniczemi kołami niemieckiemi podkreślono konieczność **odbudowania dawnego porozumienia niemiecko - bułgarskiego,** przyczem **zagadnienia rewizji granic i walki z traktatami** odgrywało decydującą rolę.

Prasa narodowo - „socjalistyczna", omawiając wizytę **Muszanowa,** podkreśla samodzielność polityki bułgarskiej, która umiała uniknąć niebezpiecznych raf, kryjących się w zawartym niedawno pakcie bałkańskim.

Bułgarja i Niemcy — oświadcza **„Angriff",** powinny ze względu na wspólne cele i zadania szczególnie w dziedzinie równouprawnienia zbliżyć się do siebie. Stosunki niemiecko - bułgarskie winny mieć zakres znacznie wykraczający poza ramy dwudniowych wizyt oficjalnych. (ATE).

Mussolini

pragnie izolować Francję

W związku z dzisiejszym przyjazdem do Londynu włoskiego podsekretarza stanu **Suvicha** prasa angielska przewiduje możliwość **angielsko - włoskiej akcji pośredniczącej celem zbliżenia stanowisk Francji i Włoch na sprawę rozbrojenia.** Plan ten, którego inicjatorem ma być **Mussolini,** spotkać się miał z przychylnem przyjęciem ze strony większości członków gabinetu angielskiego. W razie niepowodzenia akcji pośredniczącej Anglja i Włochy miałyby ustalić zasady ścisłej współpracy w kwestji rozbrojenia, szczególnie w zakresie gwarancyj bezpieczeństwa oraz proporcji dozbrojenia poszczególnych państw. Kwestje te mają być jednym z najważniejszych tematów rozmów, jaki **Suvich** przeprowadził w Londynie. Pozatem rozmowy te według informacyj „Daily Telegraph'u" dotyczyć mają następujących punktów: 1) ustalenie kontyngentu sił zbrojnych Francji i Niemiec na okres trwania konwencji rozbrojeniowej, 2) omówienie postanowień gwarancyjnych i czasu trwania konwencji, 3) czy wstępne rokowania dla rozwiązania tych zagadnień mają w dalszym ciągu odbywać się w drodze dyplomatycznej, czy też w ramach konferencji ogólnej w Genewie.

W kołach dyplomatycznych liczą się z tem, że Anglja jeszcze przed 23 maja wystąpi z propozycją kompromisowego rozwiązania francusko - niemieckiego sporu w sprawie rozbrojenia. Krok ten byłby jednocześnie zapoczątkowaniem dyplomatycznych narad w tej kwestji, ku czemu skłania się dyplomacja angielska i włoska, uważając tę drogą za skuteczniejszą od ogólnych rokowań.

(ATE).

***

Z treści depeszy powyższej, jeżeli odsunąć na stronę język „dyplomatyczny", wynika, że Mussolini chce pogłębić różnice pomiędzy Wielką Brytanją, a Francją, by Francja została odosobnioną w Europie możliwie w całej pełni.



L. BARTHOU.

minister spraw zagranicznych Francji, przyjeżdża dziś do Warszawy.

Dziś Zjazd Zw. Zaw. Pracowników Przem. Gastronomiczno-Hotelowego

Dziś, o godz. 10 rano, rozpoczyna obrady w lokalu przy ul. Czerwonego Krzyża 20

X Zjazd Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Gastronomiczno-Hotelowego w Polsce

Młodzi!

W dniu 1 Maja Was musi być najwięcej pod czerwonym sztandarem!

Mały feljeton

Pochwała policji

Czytałem gdzieś niedawno o wysokich wymaganiach naukowych stawianych angielskim policjantom w szkole policyjnej w Londynie. Jednemu kandydatowi polecono opisać konstrukcję motoru Diesla, drugi miał napisać referat o malarstwie angielskiem, trzeci miał streścić i komentarz napisać do książki Kiplinga.

Angielska służba bezpieczeństwa musi dużo umieć i nie wyobrażam sobie, aby wyższy urzędnik służby bezpieczeństwa w Anglji mógł posadzić tow. Bluma do redakcji „Humanite".

Przedwojenna carska policja niewiele umiała, ale była bardzo uczynna. O ile tylko się dało, o tyle wszystko robiła, o co ją proszono.

Przed paroma dniami red. Wł. Buchner drukował swoje wspomnienia z przed trzydziestu kilku lat, kiedy należał do komitetu uczczenia Henryka Sienkiewicza. Otóż gdy w podarowanym Sienkiewiczowi Oblęgorku założono w parku pompy pędzące wodę ze źródła do pałacu, to pompy te,— jak czytamy w rzeczonych wspomnieniach

„nie dały zasnąć miejscowemu „prystawowi", który po wykonaniu robót, przechodząc aleją i słysząc pod ziemią jakieś „konspiracyjne" szmery i dziwne odgłosy, sądził, że to „upiorna" drukarnia „Robotnika". Uspokoił się dopiero, gdy mu odkryto studnię i pokazano pompy. Zaczął się śmiać i podział: „Nu, sława Bohu, a to ja dumał..., akazałoś, szto ja durak".

Prystaw czyli komisarz miał rację, bo trzeba było być „durakiem", żeby podejrzewać, że w willi Henryka Sienkiewicza drukuje się socjalistyczny „Robotnik". Jednocześnie jednakże każdemu musi zaimponować rozczulająca szczerość tego carskiego komisarza, nazywającego rzeczy po imieniu.

Policja francuska jest dobrze wychowana, rzadko ucieka się do siły fizycznej i nigdy nie pozwoliłaby sobie powiedzieć do obywatela, płacącego podatki, na jej utrzymanie: Zejdź pan z trybuny, bo pana ściągnę za nogi

Policja rumuńska — zdaje się — niewiele umie, ale zato wszystko wie. — Przed dwoma dniami opowiadał mi kolega, który trzy dni bawił w Rumunji, że policja po trzech dniach wiedziała dokładnie, gdzie był o każdej minucie, co robił i z kim mówił.

Dlatego nie sądzę, by w Rumunji mogło się zdarzyć, że policja kogoś dwa lata szuka, a ten, stanąwszy na wezwanie swego adwokata przed sądem, na pytanie sędziego:

— I nie wiedzieliście, że policja was szuka? — odpowiedziałby:

— Policja wcale mnie nie szukała.— Znali mnie, byłem zameldowany...

Ta odpowiedź przed sądem dowodzi z jednej strony doskonałości naszego systemu meldunkowego, a z drugiej strony, że policja najłatwiej znajduje to, co gdzieś sama przez zapomnienie położyła...

ULTIMUS.

O utrzymanie Pe-Pe-Ge

„Kurjer Poznański" donosi, iż delegacja z fabryki **Pe - Pe Ge** otrzymała w Min. Opieki Społecznej zapewnienie, iż czynniki miarodajne zajmują przychylne stanowisko wobec postulatów firmy, oraz, że w najbliższym czasie zapadną w tej sprawie decydujące postanowienia.

Sądząc z tego oświadczenia, istnieje prawdopodobieństwo, że fabryka zostanie utrzymana.

Łańcuch prasowy „Gromady"

Tow. **Hugo Gebauer** wpłaca zł. 2.50 jako prenumeratę „Gromady" i wzywa do zaprenumerowania tow. **I. Krasnodębskiego, K. Blarowskiego i T. Miałkowskiego.**

Tow. **Józef Adamowicz** wpłaca 2.50.

Tow. **B. Stańczykowski** wpłaca zł. 2.50 i wzywa tow. **Alfreda Łaśkowskiego i F. Sobocińskiego.**

Tow. **J. Zientek** wpłaca zł. 2.50 i wzywa tow. **F. Chwastowskiego i K. Popowskiego.**

Waluty

Wczoraj na wszystkich giełdach europejskich nastąpił oddawna nienotowany spadek dolara. Jednocześnie poważnie zniżkowała w dalszym ciągu dewiza na Berlin. Również i funt angielski wykazuje dość poważny spadek. **Lir włoski po przejściowem osłabieniu w ciągu dnia wykazał** lekką poprawę. (PAT.).

Niepohamowany „języczek" Goeringa

Gwałtowne wystąpienie przeciwko Francji i przeciwko duchowieństwu

Dzienniki angielskie ogłaszają wywiad, udzielony przez **Goeringa** korespondentowi „Reutera" w Berlinie. W wywiadzie tym **Goering** określa wydatki obecnego budżetu na obronę napowietrzną, jako minimalne.

„Napewno nikt nie jest w stanie zmusić mnie do zaniechania najniezbedniejszych zarządzeń ochrony przeciwlotniczej. Wydatki te są tylko drobną cząstką tego, co jest koniecznem i później będę się musiał domagać więcej pieniędzy".

Goering zaatakował następnie Francję, oświadczając:

„Francuzi wcale nie chcą się rozbrajać i cały świat o tem wie. Pocóż więc cała ta komedja? Jeżeli Francuzi dążą do wojny, to ja tego nie zmienię. Nigdy się niczego nie bałem, ale nikt nie daje się zastrzelić dobrowolnie i dlatego będzie się bronić. Cały naród niemiecki powstałby jak jeden mąż, aby bronić granic niemieckich. Czasy się zmieniły i dziś każdy robotnik zaprotestowałby przeciwko inwazji. Przechadzka do Nadrenji nie byłaby dzisiaj możliwa".

Na temat konfliktów kościelnych **Goering oświadczył:**

„spory kościelne są dla mnie wogóle wstrętne.

Gdyby one jednak miały przysporzyć państwu trudności, to przytrę rogów nawet i duchownym i księżom, dotyczy to w równym stopniu kościoła ewangelickiego jak i katolickiego". (PAT.).

* *
*

Biedny **Hitler** ma wciąż mnóstwo kłopotów z elokwencją swego głównego adjutanta i... konkurenta.

Nie wywołujcie wilka z lasu

Atak na tow. Engberga, a w odpowiedzi kilka słów przykrej prawdy

Komu Kreuger udzielał subsydjów?

Onegdajsze szwedzkie dzienniki wieczorne podały wiadomość, iż w czasie zebrania politycznego opozycji na południu Szwecji **podniesiony został** przeciwko obecnemu ministrowi oświaty tow. **Engbergowi zarzut, iż w charakterze** naczelnego redaktora dziennika **„Social Demokraten"** miał otrzymać na rzecz tegoż dziennika pomoc finansową od „króla zapałczanego" **Ivara Kreugera.**

W komunikacie, ogłoszonym wczoraj wieczorem tow. **Engberg oświadcza,** że **„Social Demokraten"** zawarł ze szweckiem towarzystwem filmowem, którego udziałowcem był **Kreuger,** układ w sprawie zamieszczania w dzienniku ogłoszeń tego towarzystwa, stanowiło to jednak normalną, uczciwą tranzakcję, nie mającą bynajmniej charakteru subwencji.

Minister **Engberg** zaznacza pozatem, iż po śmierci **Kreugera** stwierdzono, że **udzielał on pomocy finansowej** rozmaitym szweckim stronnictwom politycznym, specjalnie zaś partji t. zw. ludowej i komunistom. (PAT).

Zjazd Związku Legjonistów

Wczoraj w salach rady miejskiej rozpoczęły się obrady 12-go walnego zjazdu delegatów **Związku Legjonistów.** (PAT).

Jak oni żyją w „Trzeciej Rzeszy"?

„Przestępstwo" dziennikarza

Na skutek zarządzenia berlińskiego prezydjum policji, skonfiskowany został wczoraj dziennik **„8 Uhr Abendblatt"** za ogłoszenie wiadomości, że **Hitler** pozostał w dniu obchodu swoich urodzin w Berlinie.

Przeciwko głównym redaktorom pisma wdrożono skargę za fałszowanie wiadomości.

O pobycie kanclerza **Hitlera** ogłosiła późnym wieczorem urzędowa korespondencja pruska komunikat, z którego wynika, że **Hitler** wyjechał onegdaj w towarzystwie ministra **Hessa** samochodem w kierunku Monachjum. (PAT)

Nauczyciel oskarżony i... owacyjnie przyjęty przez ludność

Podczas procesu pewnego nauczyciela, oskarżonego o „tendencje anarchistyczne" w Bordeaux, doszło przed gmachem miejscowego sądu do burzliwych manifestacyj.

Nauczyciel był oskarżony o wygłoszenie swego czasu **na wiecu publicznym przemówienia, w którym oświadczył, że** młodzież uniwersytecka winna skorzystać z doświadczenia, nabytego podczas **służby wojskowej,** aby walczyć przeciwko **prawdziwemu** wrogowi t. j. **kapitalistom we własnym kraju.** Na podstawie tego przemówienia nauczyciel został oskarżony o prowadzenie „propagandy anarchistycznej" i „nawoływanie do powstania". Przyjaciele polityczni oskarżonego urządzili podczas rozprawy sądowej przed gmachem sądu zebranie, w którem wzięły udział dzieci ze szkoły, gdzie wykładał nauczyciel. Zebranie miało przebieg burzliwy. Nauczyciel po wyjściu z Sądu został porwany przez manifestantów, którzy nieśli go na rękach i wznosili okrzyki na jego cześć. Policja rozpędziła manifestantów. (ATE)

Wydawnictwa majowe

Już ukazał się AFISZ 1-szo MAJOWY (ilustrowany) — którego cena w zależności od ilości zamówionych przez Organizację egzemplarzy, wynosić będzie od 10 — 12 gr. za egz. z wysyłką.

Nadto wyjdzie specjalny 1-szo Majowy numer „TYGODNIA ROBOTNIKA" — w cenie 10 groszy za egz. i „CHŁOPSKIEJ PRAWDY" również w cenie 10 gr. za egz.

Pozatem jest do nabycia tekst z nutami „Międzynarodówki", w cenie 4 zł. W drodze organizacyjnej udziela się rabatu. Zamówienia wraz z gotówką należy niezwłocznie nadsyłać na adres Sekretarjatu Generalnego CKW. PPS. — ul. Warecka 7.

SEKRETARJAT GENERALNY
C. K. W. P. P. S.

Pożyczki angielskie

Dowiadujemy się, że pożyczka kolejowa na hamulce automatyczne została już z firmą **Westinghouse** sfinalizowana i w najbliższych dniach nastąpi parafowanie umowy. Pożyczka wynosić będzie około 140 milj. zł., z czego połowę Polska otrzyma w gotówce, a połowę w towarach.

Zakupione hamulce dla dalekobieżnych pociągów ocenione zostały na **43** mil. zł. Według opinji przemysłowców, możnaby było identyczne hamulce wykonać w kraju za kwotę 23 miljonów zł.

Podczas ostatniego pobytu w Londynie pp. wiceministra **Koca** i **wicemin. komunikacji Piaseckiego** podjęto pierwsze rozmowy co do następnej pożyczki kolejowej w wysokości kilkudziesięciu miljonów zł. na cele naprawy nawierzchni.

Bliższych szczegółów co do tej drugiej pożyczki jeszcze nie posiadamy.

Na sali sądowej

Barykady w Żyrardowie

13 oskarżonych skazano za udział w demonstracjach bezrobotnych

W ub. czwartek odbyła się w **Żyrardowie** rozprawa przeciwko 10 towarzyszom i 3 towarzyszkom, którzy oskarżeni zostali o to, „że w dn. 27 maja 1932 r. wzięli udział w Żyrardowie w zbiegowisku publicznem, które dopuściło się przemocy w stosunku do funkcjonarjuszów policji, obrzucając ich cegłami, kamieniami — i raniąc czterech policjantów".

Zajście poprzedzone zostało następującemi wydarzeniami:

Na dzień 27 maja 1932 r. Komitet Pomocy Bezrobotnym wezwał bezrobotnych do odrobienia 2 dni na robotach publicznych. Robotnicy mieli zgłosić się do odpracowania o godz. 7-ej rano.

W przeddzień odrabiania nieznani sprawcy rozrzucili w mieście ulotki i rozplakatowali afisze, namawiające bezrobotnych do niestawienia się do pracy i przybycia na demonstrację pod magistrat.

Istotnie nazajutrz bezrobotni, w liczbie 300 osób, przybyli pod ratusz żyrardowski i uworzyli pochód, w którym liczba uczestników wkrótce wzrosła do 1000 osób.

Usiłowania policji rozproszenia demonstrantów zawiodły. Dopiero interwencja oddziału policji konnej odniosła skutek.

Robotnicy usunęli się z pod Magistratu do kościoła.

Po pewnym czasie policja została cofnięta z przed kościoła, demonstranci zaś podsunęli się znów w kierunku magistratu. W chwili, kiedy bezrobotni byli pod magistratem, do kościoła przez zakrystję weszło 6 policjantów. Usunęli oni pozostawione na straży kobiety i zamknęli drzwi, prowadzące do kościoła.

Tłum rósł z minuty na minutę — podniecenie wzmagało się. Bezrobotni zaatakowali policję. Na ul. Szkolnej ustawiono barykady z płotów, z poza których obrzucano policję kamieniami.

Akt oskarżenia w tej sprawie zmontował prok. **Petrusewicz** i osobiście podtrzymywał go przed Sądem Okręgowym na jego sesji wyjazdowej w Żyrardowie.

Podczas rozprawy czwartkowej sala sądu chroniona była przez gęsto rozstawione posterunki policyjne, które nie dopuszczały nikogo z publiczności bez okazania wezwań.

W wyniku rozprawy Sąd uznał winnym: Edwarda **Szkopa,** Leona **Olejnickiego,** Władysławę **Gmurek,** Stefana **Woźniaka,** Czesława **Gajdewskiego,** Władysława **Woźniaka,** Wiktora **Pietrzaka,** Stefanję **Orłowską,** Piotra **Golińskiego,** Eleonorę **Kalińską** winnymi i skazał ich **wszystkich na 6 mies. więzienia. Kara** ta **została darowana** na mocy amnestji.

Obronę wnosili adwokaci tow. **Benkiel i Winawer.**

Sprawa adw. Parzyńskiego

Wczorajszy, trzeci zkolei dzień procesu adw. *Parzyńskiego* rozpoczął się od wniosku obrony, która wystąpiła z propozycją „nierozszerzania niepotrzebnego sprawy" i nie przesłuchiwania części zawezwanych przez sąd świadków. Wniosek obrony świadczy aż nadto wymownie o tupecie oskarżonego, który ma jeszcze chęć uniknięcia należytego rozpatrzenia sprawy.

Sąd wniosek ten, rzecz prosta, odrzucił.

Po załatwieniu wniosku zbadano adw. *Esterę Iwińską,* która stwierdziła kategorycznie, że oskarżony *zdefraudował* 3 tys. dolarów, należących do braci *Muraszko,* obywateli sowieckich, którzy za pośrednictwem poselstwa sowieckiego nadesłali do świadka pismo z prośbą o zbadanie, co właściwie adw. *Parzyński* uczynił z ich pieniędzmi. Świadek zwracał się kilkakrotnie do oskarżonego w sprawie tych pieniędzy; Parzyński ciągle obiecywał wypłatę i tłómacząc się oczekiwaniem na sumy, — mające wpłynąć z zagranicy, zwlekał. — Świadek zmuszona była zwrócić się do Rady Adwokackiej o interwencję, a gdy i to nie pomogło, skierowała sprawę do Sądu.

Adw. *Iwińska* w swych zeznaniach podkreśliła anormalny sposób prowadzenia przez oskarżonego kancelarji. Było to właściwie *jedynie biuro handlowe.* Z chwilą, gdy nadchodziła wiadomość od specjalnie tym trudniących się ludzi o tym czy innym spadku „kancelarja" adw. *Parzyńskiego* wyszukiwała sama spadkobierców i wysyłała do nich *oferty* z propozycją przeprowadzenia procesu spadkowego. Oskarżony trafiał przeważnie na ludzi mało wykształconych i nie orjentujących się w sytuacji, mógł więc dowolnie żerować na nędzy i ciemności. Bracia *Muraszko* byli również rodziną bardzo ubogiego robotnika, który szukając kawałka chleba wyjechał z Rosji do Ameryki i przez długie lata pracy uciułał 3 tys. dolarów.

Ciekawe i charakterystyczne były również zeznania zakonnika z klasztoru Kamedułów w Kalwarji Zebrzydowskiej pod Krakowem ks. *Pelacza.*

Oskarżony zwrócił się w swoim czasie z „ofertą" do przeora klasztoru, proponując przeprowadzenie sprawy legata dla klasztoru od pewnej Polki z Chicago. Legat ten według oferty adw. *Parzyńskiego* miał wynosić 3 tys. dolarów, potem jednak okazało się, iż owa Polka pozostawiła jedynie 1.500 dolarów. Pieniędzy tych jednak mimo udzielonego adw. *Parzyńskiemu* pełnomocnictwa i *załatwieniu przezeń sprawy, klasztor nie zobaczył nigdy,* gdyż oskarżony przewłaszczył kwotę całą sobie zaraz po otrzymaniu jej, nie odpowiadając nawet na liczne indagacje klasztoru.

Cały szereg świadków z pośród „przyjaciół" oskarżonego w dalszym ciągu mówił o luksusowym życiu defraudanta. Jak wynika z ich zeznań, oskarżony bawił się, hulał, i nie skąpił pieniędzy ani na fantastycznie wielkie wydatki żony, ani też na równie wymagającą sekretarkę osobistą. Oskarżony wydawał u siebie bale, których przepych był równy przyjęciom dworskim a każda z jego wycieczek samochodowych na Południe urządzana była z myślą o zaimponowaniu swem bogactwem zagranicy.

Oskarżony, odpowiadając na liczne pytania, nietylko nie kryje tych szczegółów ale mówi o nich zhełpliwością, ustawicznie wysuwając twierdzenie, *że wydawał, bo miał...* o tem skąd miał i czyją krzywdą opłacał luksusy swego życia, dyskretnie przemilcza.

Adw. *Duracz* zeznawał podobnie, jak adw. *Iwińska,* podkreślając charakter handlowy kancelarji oskarżonego. Rzecz ciekawa, że oskarżony nie tylko nie zajmował się praktyką w kraju, ale *nawet nie znał polskich kodeksów prawa.* Kancelarja jego posiadała 7 urzędników, kilku tłomaczy oraz liczny sztab sekretarek. Personel kancelarji padł zresztą również ofiarą nieuczciwości oskarżonego, gdyż nie otrzymał należnego wynagrodzenia. Sam adw. *Duracz* usiłował *wywindykować* od oskarżonego 250 dolarów dla swoich klijentów i... otrzymał po długich perypetjach *czek bez pokrycia.*

Dalszy ciąg sprawy poświęcony został wczoraj przesłuchaniu licznych klijentów — poszkodowanych adw. *Parzyńskiego,*— którzy ze łzami w oczach upominali się o swoją krzywdę. Wszyscy oni trafili do oskarżonego dzięki sprawnie działającemu aparatowi reklamy i natrętnych ofert.

I. K.

Piramidon

Zarządzeniem wysokich władz ministerjalnych zmieniono Kasy Chorych na Ubezpieczalnie chorobowe. Miało to na celu rzekomo uzdrowić chore stosunki w Kasach Chorych.

Jak wygląda lecznictwo w zreorganizowanych ubezpieczalniach, świadczy następujący wypadek:

Do lekarza w ambulatorjum ubezpieczalni przy ul. Polnej, dr. Stokowskiego, zgłosiła się służąca, ubezpieczona od wielu lat. Oświadczyła lekarzowi, że jest chora, że boli ją głowa, plecy, odczuwa łamanie w kościach, że puchną jej nogi. Przy cięższej pracy odczuwa silny ból w dolnej części brzucha, a przy dźwiganiu ciężarów, jak np. noszenie węgla, wyskakują jej guzy na ciele.

Pan doktór wysłuchał te dość dużej litanji niedomagań i powiedział:

— No więc nic pani nie jest. Jak pani położy się do łóżka, to trzeba będzie wezwać lekarza do domu.

Nie badając zupełnie chorej zapisał jej... piramidon.

Tak wygląda pomoc lekarska.

Proces Precupa i jego wspólników

Przed sądem doraźnym w Bukareszcie rozpoczął się proces uczestników sprzysiężenia wojskowego, odkrytego w przeddzień Wielkanocy. Zawezwano około 300 świadków, z których znaczna ilość rekrutuje się z pośród najwyżej postawionych osobistości. Jeden ze świadków zakomunikował listę członków gabinetu, który byłby utworzony w razie powodzenia spisku. Podpułkownik **Precup** miał objąć tekę premjera, a przywódca Gwardji Żelaznej **Codreanu** ministerjum spraw wewnętrznych. Ppułkownik **Precup** zaprzeczył wszystkim zarzutom i dowodził, że nie brał udziału w spisku, skierowanym przeciwko królowi. Cała afera, zaznaczył oskarżony, była zainscenizowana w celu skompromitowania go. Na zapytanie przewodniczącego trybunału **Precup** oświadczył, że podczas audjencji króla był bez broni. Wobec zaostrzenia się sytuacji w kraju i w przewidywaniu doniosłych wydarzeń **Precup** wraz z gronem przyjaciół postanowił strzec króla. Po uwolnieniu członków Żelaznej Gwardji, którzy zamordowali premjera Ducę, należało się obawiać zamachu na króla. Oskarżony omawia szeroko warunki, w jakich poznał innych spiskowców. W dalszym ciągu swych zeznań **Precup** potwierdził, że powiedział do porucznika Nestase, że w piątek lub sobotę przed Wielkanocą nastąpi przesilenie gabinetowe; dlatego też on i jego przyjaciele postanowili przedsięwziąć szereg środków celem ochrony króla. Na wypadek rozruchów mieli oni pośpieszyć na pomoc królowi.

Precup odpiera zarzuty jakoby w swoim czasie, po opuszczeniu pałacu królewskiego, w którym nie został przyjęty przez króla, powiedzieć miał, że usunie „go“ i potwierdza, iż powiedział, że usunie **„ją“**, mając na myśli panią **Lupescu.** Drugi główny oskarżony, major **Nicoara,** oświadcza, że nie znał dokładnie zamiarów Precupa, otrzymał jedynie po aresztowaniu Precupa od jego żony walizę z materjałem wybuchowym, którą zostawił następnie na dworcu w Ploesti. Nie orjentował się w akcji Precupa, którego zdania oddawna już nie podzielał. Porucznik Nestase przyznał, iż z polecenia Precupa przywiózł dwie walizy z granatami ręcznemi i dynamitem do Bukaresztu, gdzie oddał je Precupowi. — Kapitan **Flesiariu** przyznał także, że otrzymał od Precupa granaty ręczne, nie powiedziano mu jednak co ma z niemi uczynić. (ATE).

Świat w zdarzeniach

Telefony, depesze i wiadomości radjowe ze wszystkich stron świata

JAK W KRYMINALNEJ POWIEŚCI.

Policja londyńska głowi się nad rozwiązaniem niezwykłej zagadki. Przed kilku dniami policja otrzymała meldunki o dokonywanych od pewnego czasu systematycznych kradzieżach, pochodzących z końca 18 wieku kominków marmurowych w opuszczonych domach. Kominki te są przeważnie dziełami znanego architekta **Adamsa.** Ponieważ nie były one jako objekty artystyczne specjalnie poszukiwane na rynku angielskim, nie mogły być łatwo spieniężone. Nasunęło się więc przypuszczenie, że kradzieże **były dokonywane w innych celach.** Obecnie wpłynęło do policji doniesienie, że kominki te posiadały specjalne skrytki i że w jednej z nch miał być przechowywany bardzo cenny manuskrypt **niewydanego dotychczas dzieła Szekspira.** Policja zajęła się obecnie gorączkowo wyszukaniem jej sprawców. Ponadto roztoczono ścisły nadzór nad wszelkiemi antykwarniami, głównie dzielnicy żydowskiej Londynu. (ATE).

ZA ZAMORDOWANIE WŁAŚCICIELA JACHTU

Sąd okręgowy w Gdyni wydał wyrok w sprawie morderców właściciela jachtu „Przygoda“ *Turzyńskiego.* Zostali skazani: żak na dożywotnie ciężkie więzienie, a Gdowski na 15 lat więzienia. (PAT).

ZDROWIE PROF. SCHMIDTA

Według ostatnio otrzymanych wiadomości zdrowie prof. *Schmidta* znacznie się poprawiło, temperatura jest niewiele wyższa od normalnej. Zdaniem lekarzy rekonwalescencja postępuje naprzód i profesor *Schmidt* będzie mógł wkrótce znieść podróż wgłąb Stanów Zjednoczonych dla dokończenia kuracji. (PAT).

PIORUN STRĄCIŁ SAMOLOT

W czasie lotu nocnego w stanie Texas piorun uderzył w samolot, który płonąc spadł na ziemię, przyczem pasażerowie: **2 mężczyzn i 2 kobiety ponieśli śmierć na miejscu.** (ATE).

Strajk włoski
w Zakładach im. Ossolińskich zakończony
Policja w zakładzie

(Kor. własna).

Strajk włoski w dwóch drukarniach **Zakładu Narodowego im. Ossolińskich** we Lwowie zakończony. Strajk trwał dwa dni i dwie noce. Strajkujący drukarze nie opuszczali swych stanowisk, dniując i nocując w zakładach.

Trzeciego dnia zarząd drukarni sprowadził do gmachu Zakładu policję, która wyprowadziła strajkujących. Obeszło się wprawdzie bez awantur, ale już sam fakt wprowadzenia policji do Zakładu Narodowego wywołał u robotników lwowskich rozgoryczenie, zaś w mieście liczne komentarze, nieprzychylne dla Zakładu.

Ciekawi jesteśmy, czy policję sprowadził zarząd drukarni na własną rękę, czy też — w co pozwalamy sobie wątpić — w porozumieniu z Kuratorjum Zakładu?

Charakterystyczne zjawisko: pierwszy raz policja weszła do Zakładu w roku 1834, aresztując drukarzy i kierownika drukarni za druk literatury zakazanej, a w sto lat później (1834—1934) zarząd drukarni tego Zakładu sam wezwał policję przeciw swoim robotnikom!..

Strajk zakończył się tem, że zarząd drukarni przyrzekł oddalić łamistrajków: jedną partję w sobotę, a drugą w terminie ustawowym.

Wynik strajku włoskiego w Zakładzie im. Ossolińskich, jak widzimy, zakończył się zwycięstwem robotników.

Przewiezienie towarzyszy austrjackich
do obozu koncentracyjnego

Urzędowy komunikat austrjacki donosi, że 81 przywódców socjalistycznych, którzy przebywali dotychczas w aresztach wiedeńskich, **przewieziono do obozu koncentracyjnego w Wellersdorfie.** M. in. przewieziono tam b. prezydenta rady szkolnej posła **Gloeckela** i posła **Alina,** natomiast b. burmistrz wiedeński **Seitz** pozostanie nadal w Wiedniu ze względu na toczące się przeciw niemu śledztwo sądowe. (PAT).

420 i 40!

Pierwsze wydanie wczorajszego „Robotnika“ zostało skonfiskowane za kilka ustępów z artykułu: „Kapitały francuskie w Polsce“.

Jest to już

40-ta

konfiskata naszego pisma w roku bieżącym i

420-ta

za rządów sanacji.

Demonstracje urzędników
francuskich

Mimo zakazu prefektury policji socjalistyczne i komunistyczne związki zawodowe urzędników usiłowały w piątek wieczorem urządzić demonstrację przed ratuszem. Silne oddziały policji obstawiły ulice, dochodzące do ratusza i przystąpiły o godzie 10-ej do rozpędzenia manifestantów, **dokonując licznych aresztowań.** (ATE).

***

Demonstracje uliczne, zorganizowane przez partje socjalistyczne i komunistyczną doprowadziły koło godz. 18,30, po wyjściu z biur i fabryk, do poważniejszych starć między policją i manifestantami. Manifestanci rzucali w policję koszykami, paczkami, stojącemi na trotuarach w okolicach hal. W kilku miejscach doszło do poważniejszych utarczek. Do godz. 20-ej żadne większe grupy manifestantów nie zdołały się przedostać przed ratusz. O godz. 19 zmniejszono liczbę oddziałów policyjnych. **W czasie starć z policją wiele osób odniosło rany, przeważnie lekkie. Także po po stronie policji jest kilku rannych.**

Według wiadomości, jakie nadeszły do ministerjum spraw wewnętrznych o godz. 20,30 w manifestacjach w okolicy ratusza **brało udział przeszło 6.000 osób.** Nie doszło do żadnych poważniejszych incydentów. Tylko 1 policjant-cyklista został ranny uderzeniem pałki gumowej w głowę. **Aresztowano około 1000 osób.** (PAT).

Strajk brukarzy i ramiarzy w Gdyni

(Telefonem).

W Gdyni wybuchł strajk brukarzy i ramiarzy.

Wzywa się brukarzy i ramiarzy do omijania Gdyni.

Strajk piekarzy w Krakowie

W Krakowie trwa strajk piekarzy.

„Filary“ „sanacji“ w Przasnyszu

(Kor. własna).

Piszą nam z **Przasnysza:**

Ostrzegamy ogół robotników przed **Jaguszewskim Aleksandrem** z Przasnysza, b. woźnym Kasy Chorych m. Przasnysza, który udawał, że jest sympatykiem PPS. i Związku robotników **rolnych, a poszedł do „sanacyjnego“** Związku ZZZ.

Inny znowu „bohater“ ZZZ. w **Przasnyszu, Szmalec urządza pijackie burdy na ulicach.** Niedawno zaczepił sekretarza Zw. Zaw. Rob. Rolnych tow. **Grzelaka,** gdy ten dawał tow. fornalom z folw. **Obręba gazety do czytania.**

Szmalec pijany krzyczał, że chce z tow. **Grzelakiem** iść za miasto i tam z nim pomówić. Tow. **Grzelak** zgodził się. W drodze **Szmalec** oświadczył: „Widzicie, jaki ja jestem uczciwy!(?!) Mam za sobą policję i Rząd nam pomaga, a jednak was nie uderzyłem(?!) chociaż, jak widzicie, za mną stoi trzech z **Jaguszewskim, który mnie nasłał na Was i który do nas złożył ślubowanie,** lecz przyjąć go nie chcemy, jako **człowieka „niepewnego“** (wyraził się **przytem dość wymownie, a bardzo kompromitująco** dla Jaguszewskiego, dlaczego jest to człowiek niepewny).

Taka jest opinja o tym panu nawet wśród „sanatorów“.

Bandyci czy też może powstańcy?

Z Charbina donoszą, że japoński pociąg pancerny został napadnięty w odległości 20 km. na wschód od **Henctachoce** przez bandytów, którzy podłożyli bombę dynamitową, wybuch której stał się przyczyną **wykolejenia się pociągu. Cała załoga pociągu doznała ciężkich obrażeń. Jadące w pewnej odległości za pociągiem pancernym dwa transporty wojska japońskiego zdołano w ostatniej chwili zatrzymać przed miejscem katastrofy.** (ATE).

Amnestja dla hiszpańskich reakcjonistów

Z Madrytu donoszą, że Kortezy przyjęły ustawę o amnestji, będącą zasadniczym punktem programowym prawicy, 269 głosami przeciwko 1, przy **wstrzymaniu się od głosowania całej lewicy.** Na mocy ustawy o amnestji wypuszczony zostanie na wolność m. in. generał San Jurjo, do kraju zaś powrócić mogą przebywający na wygnaniu byli ministrowie dyktatury Primo de Rivery. Po przyjęciu ustawy o amnestji posłowie lewicowi urządzili demonstrację, obrzucając posłów prawicowych szklankami i kałamarzami. Dwaj monarchiści zostali ranni odłamkami szkła. (ATE).

Bankructwo Z. Z. Z. w Końskich

(kor. własna)

Z wielkim krzykiem i szumem „elita“ zakładała ZZZ. w Końskich. Robotnikom obiecywano raj na ziemi, a Związkom „cekawistycznym“ — zagładę. W szyku bojowym stanęły „elementy“ z fabryki odlewów żelaznych J. Mintza, które już w niejednym związku, czy też partji szukały dla siebie żeru. A więc nadarzającą się sposobność postanowiły wyzyskać, byle tylko coś na tem zarobić — i nic więcej.

Chociaż robotnikom obiecywano złote góry, to jednak w fabryce **Mintza,** gdzie właśnie ZZZ. miał decydujące wpływy, było coraz gorzej. I tak już niskie zarobki kurczyły się, a inne zdobycze w brutalny sposób odbierano. Np. zmuszano robotników — i to podobno za wiedzą dyrektora — do podpisywania deklaracyj, na podstawie których zrzekali się korzystania z urlopów wypoczynkowych w roku 1934. O tem wszystkiem wiedzieli delegaci ZZZ., ba — **nawet agitowali za podpisywaniem tych deklaracyj** (!). Nie reagowali na to krzywdzące postanowienie kierownictwa fabryki i zapomnieli o adresie inspektora pracy, bo przeszkadzało im sute „kieszonkowe“, które obracano na hulatyki i pijatyki.

Stale pogarszające się warunki płacy i pracy wywoływały ferment wśród członków ZZZ., którzy od kilku miesięcy uporczywie żądali **zwołania walnego zgromadzenia.** Członkowie zarządu jednak na to wszystko byli głusi. Dopiero silny napór zmusił ich do zwołania na dzień 28 marca b. r. walnego zgromadzenia, które ujawniło całą ohydę szkodliwej działalności ZZZ.

Na tem zgromadzeniu mówiono o kupnie krowy przez jednego z menerów ZZZ. za nie swoje pieniądze. „Krowiarz“ ten spłacał drugiemu menerowi po 5 zł. z każdej wypłaty „za milczenie“. Opowiadano o łapówkach, branych od **fabrykanta** na wódkę, w celu uspakajania bardziej „pyskatych“. Wyszło **także** na jaw, że **za** pieniądze zlikwidowano **strajk** bez jakichkolwiek rezultatów dla robotników, **którzy o głodzie i chłodzie** walczyli o poprawę nędznych płac. Inny znów udawał wielką skruchę wobec swych współtowarzyszów pracy i krzyczał, że pieką go pieniądze, wzięte w formie łapówki za zdradę interesów robotniczych, lecz uważa siebie za mniejszego przestępcę, bo pieniędzy nie brał, lecz tylko pił wódkę. Zgromadzeni reagowali na to wszystko okrzykami, wyrażającemi największe oburzenie.

Gdy doszło do wielkiego napięcia i lada chwila można się było spodziewać rękoczynów, wówczas jeden z nowych kandydatów na przywódcę ZZZ. (chcąc się dorobić tak, jak poprzednicy) — pobiegł po policję, która natychmiast wkroczyła na to zgromadzenie i rozwiązała je. Filary Z. Z. Z., oskarżane przez robotników za różne postępki, policja odprowadziła do domów, by, broń Boże, włos z głowy im nie spadł!..

Świadkiem tego skandalicznego zajścia był sekretarz ZZZ. p. **Klimaszewski,** który nawet pary z ust nie puścił, ale za to, wspólnie z oskarżonymi przez robotników za niehonorowe czyny, zmiatał z tego zgromadzenia, pod ochroną policji, jak wykurzony z jamy lis.

J. **Mintz** należy do najniebezpieczniejszych „konkurentów“ na przetargach w kraju, lecz ze swoich wielkich zysków na tę konkurencję nie da ani grosza, a konkuruje jedynie kosztem niskich zarobków, kosztem głodu i nędzy robotników.

Robotnicy zatrudnieni w tej fabryce to prawdziwe ofiary bezwzględnego i brutalnego wyzysku kapitalistycznego. Tego strasznego wyzysku i łamania ustawodawstwa nie chce widzieć inspektor pracy, bo podobno **Mintz** należy do tej „końskiej elity“.

Z. Z. Z. odegrał w Końskich b. smutną rolę. Poróżnił i rozbił solidarnych robotników, przyczyniając się tym sposobem do spotęgowania wyzysku. Tak wygląda obrona robotników w pojęciu ZZZ. **Dziś jednak robotnicy przejrzeli i zrozumieli, jak w rzeczywistości wygląda obrona interesów robotniczych, prowadzona przez ZZZ. Dlatego też w gruzy rozsypało się sztucznie zbudowane w Końskich ZZZ. — i żadne próby powtórnego scementowania tego tworu nie będą miały powodzenia.**

Uczestnik zgromadzenia.

Wybory we Lwowie też 27 maja

Wojewoda lwowski **Belina - Prażmowski** doręczył prezydentowi miasta Lwowa **Drojanowskiemu** zarządzenie, określające termin wyborów do rady miejskiej we Lwowie na dzień 27 maja r. b.

Konferencja delegatów robotniczych
przemysłu naftowego

(Kor. własna).

W dniu 15 b. m. odbyła się we Lwowie konferencja delegatów robotników przemysłu naftowego, zorganizowanych w **Centralnym Związku Górników, Związku Metalowców i Centralnym Związku Robotników Przemysłu Chemicznego.**

Konferencja omówiła wszystkie aktulne sprawy robotnicze, jako to: sprawę umowy zbiorowej, której termin wygasa z końcem sierpnia, sprawę ustaw socjalnych i ostatnich zmian tych ustaw, sprawę coraz większych bardzo uciążliwych potrąceń z wypłat robotniczych na cele L.O.P.P-u, Czerwonego Krzyża itd., oraz sprawę połączenia trzech związków w jeden (t. zn. Związek Górników, Metalowców i Chemicznego).

W powyższych sprawach powzięto odpowiednie uchwały, a mianowicie: co **do umowy postanowiono wyczekać aż do chwili ujawnienia stanowiska przemysłowców;** w sprawie ustawy scaleniowej konferencja uchwaliła zażądać **przywrócenia świadczeń, jakie dawała ubezpieczonym poprzednia ustawa,** oraz **wprowadzenia samorządu w instytucjach ubezpieczonych.** W sprawie potrąceń konferencja uchwaliła wnieść protest do przemysłowców o zniesienie **potrąceń** na LOPP, Czerwony Krzyż, Obronę kresów itd.

W kwestji połączenia związków konferencja wyraziła życzenie, aby **połączenie to nastąpiło jaknajrychlej.**

***

W dniu 14 b. m. odbyło się również posiedzenie **Gł. Komitetu Budowy Domów Ludowych** w przemyśle naftowym, na którem zatwierdzono sprawozdanie finansowe, bilans i preliminarz budżetowy na rok następny, oraz uchwalono plan dalszej pracy komitetu.

Tragiczna śmierć tragarza
Przez trzy dni nic nie zarobił, przez złotówkę znalazł śmierć

Tragiczny wypadek zdarzył się wczoraj o godz. 16-ej przy zbiegu ul. Chmielnej i Wielkiej w Warszawie. Ul. Chmielną, w kierunku pl. Kazimierza Wielkiego, jechał autobus miejski linji „B“. Gdy dojeżdżał do przystanku przed domem Chmielna 54, przechodził wówczas przez jezdnię tragarz, niosący stolik na plecach. Tragaż nie zdążył w porę usunąć się i pchnięty skrzydłem, upadł, dostając się pod koła. Nieszczęśliwego przyniesiono do bramy domu Chmielna 54, gdzie przed przybyciem lekarza Pogotowia zmarł. Ze znalezionej przy denacie legitymacji tragarskiej okazało się, że jest to 38-l. **Lejb Szajkiewicz** (Ostrowska 11). Zmarły tragiczną śmiercią pozostawił żonę i dziecko. Szajkiewicz przez trzy dni nic nie zarobił, a wczoraj, gdy tylko zgodził się na przeniesienie stolika za 1 zł., pożyczył od kolegi złotówkę i przez znajomego odesłał żonie.

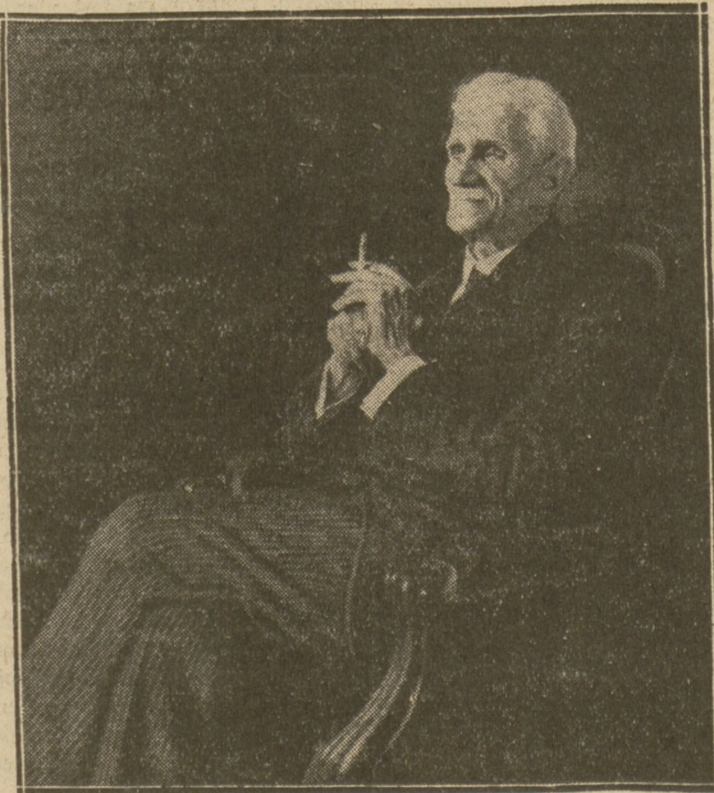
Kierowca, **Jan Niewczas,** został zatrzymany. Liczni przechodnie zamierzali dokonać samosądu, lecz nadbiegli z pobliskiego I komis. kolejowego policjanci, w porę zapobiegli temu.

Życiorys Daszyńskiego*)

Wypadki ostatnich dziesięcioleci rozwijają się z tak zawrotną szybkością, a ich tło zmienia się tak gruntownie, że nawet ci, którzy byli bezpośrednimi uczestnikami dziejów tej epoki, potrzebują przypomnienia, aby się zorjentować dokładnie w jej wydarzeniach. Cóż dopiero mówić o młodszem i najmłodszem pokoleniu, wzrastającem w warunkach zupełnie nie przypominających minionej epoki. Dla tych pokoleń sprawy z przed lat kilkudziesięciu, a nawet i kilkunastu są już coraz mniej zrozumiałe, potrzebują coraz wszechstronniejszych komentarzy, coraz obfitszych wyjaśnień. Osoby, górujące nad otoczeniem wielkością talentu, charakteru i zasług w ciągu dziesięcioleci, przechodzą do historji, i młode pokolenie tylko z literatury może się dowiedzieć o ich czynach.

To też każdą wartościową pracę z tej dziedziny należy powitać z radością, zwłaszcza jeśli dotyczy osobistości tak wyjątkowej, jak **Ignacy Daszyński**, a jest pisana piórem tak kompetentnego historyka, jak tow. H. Swoboda.

W obszernej broszurze tow. Swobody mamy nie tylko umiejętnie zestawione rysy bogatej i bujnej działalności najwybitniejszego trybuna polskiego ludu pracującego, ale również duży kawał historji. Historji socjalizmu polskiego, ściśle łączącej się z dziejami walk wyzwoleńczych narodu polskiego. Ignacy **Daszyński** jako pionier ruchu socjalistycznego w Galicji, jako jeden z czołowych przywódców Międzynarodówki robotniczej, jako czynny organizator zmagań niepodległościowych w czasach niewoli, jako niezłomny bojownik demokracji i socjalizmu w odbudowanem państwie polskiem — występuje na kartach dziełka H. Swobody w całym blasku swych niepospolitych zdolności. Od lat najmłodszych — niemal od dzieciństwa — żywiołem jego jest walka — walka nieprzejednana z uciskiem i wyzyskiem we wszelkich postaciach. Walce tej oddaje wszystkie swe siły, łamiąc wszelkie, pietrzące się na drodze do zwycięstwa przeszkody. Ani nędza, zazierająca młodemu chłopcu w oczy głodem, ani więzienia rosyjskie czy austrjackie, ani przepotężna organizacja sił, wrogich interesom bronionej i organizowanej przezeń klasy, nie powstrzymują go od walki. Wkłada w nią cały swój temperament bojowy, całą wiedzę i umiejętność praktycznego polityka. Życie Daszyńskiego — to jedno, nieprzerwane pasmo potyczek i bitew wydanych wyzyskowi i uciskowi — potyczek i bitew, przeważnie wygranych.



IGNACY DASZYŃSKI. PORTRET NORBLINA.

Już u pierwocin jego działalności publicznej stoi fakt niezmiernie znamienny: stworzenie nowożytnego, wyzwolonego z powijaków konspiracji, masowego ruchu robotniczego w kraju, prawie pozbawionym proletarjatu wielkoprzemysłowego, w kraju, zacofanym społecznie, gnębionym nędzą przerażającą. Dzięki Daszyńskiemu galicyjski ruch robotniczy stał się czynnikiem, wielokrotnie przerastającym swem znaczeniem siły miejscowej klasy robotniczej. Dzięki niepospolitym zdolnościom oratorskim, trybun ubogich robotników galicyjskich staje się rzecznikiem proletarjatu całego państwa austrjackiego w parlamencie wiedeńskim. Tu od r. 1897-go przenosi się jego walka z galicyjską reakcją i kołtunerją, zdobywająca krok po kroku możność szerszego oddechu dla poczynań wolnościowych i na gruncie galicyjskim. Dzięki Daszyńskiemu i stworzonemu przezeń ruchowi umożliwiony został pobyt w Galicji emigrantów, towarzyszy z zaboru rosyjskiego, którzy tu, pod opieką **Daszyńskiego**, przygotowują się do spotkania dalekosiężnych wypadków lat 1905—1906. **Daszyński** bierze czynny udział w tych pracach, popierając je swem płomiennem słowem, tak samo jak czynnie śpieszy z pomocą najsłabszemu z odłamów socjalizmu polskiego — ruchowi w zaborze pruskim.

I tak płyną mu lata po latach — w ustawicznym ofiarnym trudzie, w nieprzerwanych zmaganiach się o przyszłość polskiego ludu pracującego i jego ojczyzny. A kiedy nadciągnęła wszechświatowa zawierucha wojenna, **Daszyński** stanął w czołowym zastępie budowniczych odradzającej się państwowości polskiej. I trwał na tym posterunku, niezłomnie, broniąc zasad, którym od lat najmłodszych był wierny. Nie sprzeniewierzył się im i w Polsce niepodległej. Pozostał niezłomnym rzecznikiem demokracji, twardym obrońcą mas wydziedziczonych, niezdolnym do żadnych kompromisów z sumieniem.

Broszura **H. Swobody** oddaje z całą ścisłością przebieg pracowitego żywota jednego z największych w narodzie mężów. To też za zasługę należy poczytać TUR-owi wydanie tego dziełka, które powinno znaleźć się w ręku jaknajszerszego ogółu towarzyszy.

LEON WASILEWSKI.

*) *H. Swoboda. Ignacy Daszyński* „Życie — praca — walka". Warszawa 1934. Nakładem Zarządu Głównego *Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego.*

Rozłamy...

Przyszła kolej na „Legjon Młodych"?

Jeszcze nie przebrzmiała sensacja numer pierwszy z **„Obozem narodowo - radkalnym"**, który wyłamał się niedawno z pod autorytetu pp. **Dmowskiego, Bartoszewicza i Rybarskiego,** — kiedy oto **„Gazeta Warszawska"** z miłym uczuciem zemsty zaspokojonej ogłasza o rozłamie w **„Legjonie Młodych"**; podobno dwa okręgi (Warszawa i Dąbrowa Górnicza) „odmówiły posłuszeństwa" komendantowi głównemu, stawiają szereg zarzutów, których nie chcemy powtarzać, ponieważ nie wiemy, czy są prawdziwe, kierownictwu, żądają zwołania Zjazdu. Zamieszanie staje się — słowem — powszechne.

Jednocześnie p. poseł B. B. W. R. St. **Mackiewicz** rozpoczął na szpaltach **„Słowa"** wileńskiego atak generalny na pozycje tegoż **„Legjonu"**.

P. **Mackiewicz** tym razem nie zna pobłażania:

„Legjon Młodych" kopjuje bolszewizm... Czy godzi się za Piłsudczyków uważać tych, u których widzimy tak wyraźną *obcą* (podkr. nasze) filjację ideową".

Mamy tedy, krótko mówiąc, nową odmianę... **„obcej agentury"**; tak sądzi p. pos. **Mackiewicz** i... stawia kropki nad „i":

„A doprawdy przecie każdy sobie zdaje sprawę, że pomiędzy ideologją Bloku (B. B. W. R. — przyp. nasz), czy pomiędzy tem, co Rząd robi, a pomiędzy ideologją Legj. Mł. **niema nic wspólnego** (podkr. nasze). Dopókiż tej ciuciubabki ze wzajemnem oszukiwaniem się, z łapaniem jakichś wspólnych ideałów, których niema?"

P. **Mackiewicz** rozwija swoje oskarżenie w sposób plastyczny:

„Weźmy pierwsze lepsze oficjalne przemówienie ministra, wojewody, starosty, inteligentniejszego sanacyjnego burmistrza i weźmy pierwszy lepszy artykuł „Państwa Pracy". Będziemy mieli zawsze **rajjaskrawsze przeciwieństwa** (podkr nasze)".

I wreszcie uderzenie najmocniejsze:

„Teorja *solidaryzmu społecznego*, będąca **oficjalnem stanowiskiem** Bloku wobec zagadnień społecznych jest *sprzeczna* z doktryną „Legjonu Młodych" (podkreślenia nasze)".

P. pos. **Mackiewicz** ma **w zasadzie rację** z wyjątkiem owej nudnej i — doprawdy — obrzydliwej manjery „sanacyjnej" doszukiwania się na prawo i na lewo „obcych agentur"; ale jeżeli chodzi o samą rzecz, to z pewnością p. **Mackiewicz** oddaje wiernie „ideologię" B. B. W. R., wcale nie **„Państwo Pracy"**. P. pos. **Mackiewicz** nie był zato nigdy w szkole ...II Oddziału; dlatego nie rozumie podstaw „nowoczesnej strategji politycznej"; nie jest to winą p. pos. **Mackiewicza...**

***

W **praktyce** natomiast „strategja" tym razem zawiodła, **„Legjon Młodych"** rzeczywiście tak zaczął brykać, że nawet **„Iskrze"** kazano powściągać jego zapały. No, a ponadto przyszedł ten rozłam, o którym donosi **„Gazeta Warszawska"**.

Teraz zacznie się kiełbasić...

Bo życie nie znosi na dłuższą metę **sztuczności** i... **zakłamania.**

Dr. Z. M.

***

Jak opowiadają, owe prądy „opozycyjne" w **„Legjonie Młodych"** przeciwko „komendantowi głównemu" p. **Zapasiewiczowi** mają podobno swoje źródło w tem, że „opozycja" oskarża „komendę główną" o zbytnie „radykalizowanie". „Komenda główna" ze swojej strony zawiesiła w czynnościach kilku „opozycjonistów" pp. **E. Kornata, J. Tabora** i innych.

W kołach B. B. W. R. oskarżają też „komendę główną" o chęć wyłamania się z pod kierownictwa władz naczelnych B. B. W. R.

***

Ze źródła dobrze poinformowanego komunikują nam, że dnia 25 b. m. ma Senat akademicki w pełnym składzie rozpatrywać kwestję zatwierdzenia statutu **Akademickiego** „Legjonu Młodych".

Jakie stanowisko zajmie Senat wobec rozłamu w „Legjonie" i „buntu" Obwodu akademickiego — niewiadomo.

Jak nam pozatem komunikują, „bunt" nastąpił z błogosławieństwa kierowniczych sfer „sanacyjnych", którym chodzi o przeprowadzenie „czystki" w „Legjonie Młodych", a głównie o utrącenie radykalnych społecznie żywiołów, za jakich uważają braci **Zapasiewiczów, Zagórskiego, Steina, Sperbera** i in. Braciom **Zapasiewiczom** ponadto zarzuca się... żydowskie pochodzenie.

„Bunt" w **„Legjonie Młodych"** miał wybuchnąć już przed paroma tygodniami, lecz pojawił się list biskupów przeciw „L. M." i dlatego akcja została powstrzymana, by nie stwarzać pozorów, że jest to ustępstwo dla kleru.

Zdarzenia naszych dni

Gimnazjum warszawskie im. Platerówny utraciło prawa; utraciły je przedewszystkiem dziewczęta, mające zdawać maturę; utraciły dlatego, bo OSIEM z pośród nich nie wstało, kiedy chór operowy śpiewał hymn „My — I Brygada" podczas akademji imieninowej ku czci marsz. Piłsudskiego w dn. 19 marca w Teatrze Wielkim. — Wymierzono więc „karę" za osiem „krnąbrnych" CAŁEMU gimnazjum.

Ale to nie wszystko... URZĄD ŚLEDCZY zażądał od dyrekcji gimnazjum spisu... młodocianych „przestępczyń" politycznych".

Tak opisano zdarzenie w prasie, i nikt tego nie sprostował.

***

Pieśń I Brygady jest pieśnią śliczną; inna kwestja, że śpiewają ją dzisiaj ludzie, nie mający do niej najmniejszego prawa, a i wielu takich, którym prawa HISTORYCZNEGO odmówić nie można, dalecy są niezmiernie od tamtej psychologji: „na stos!..."

Ale nie o to chodzi... Osiem uczenic gimnazjum im. Platerówny nie wstało; widocznie inaczej myślą o tych rzeczach, i inaczej je odczuwają; obojętne, — słusznie czy niesłusznie. Więc pocoście ZMUSZALI te dziewczęta do asystowania na akademji? jaki to ma sens? pedagogiczny? ideowy? przyjemność dla marsz. Piłsudskiego?

Osiem dziewcząt nie wstało... Następuje „kara" — odebranie praw i... URZĄD ŚLEDCZY.

***

Moje pokolenie, zwłaszcza pochodzące z dawnego zaboru rosyjskiego, umie te rzeczy na pamięć; my to pamiętamy; niesposób uwierzyć, by ci dygnitarze Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, którzy jednak nie zapomnieli — by i oni mogli akceptować tego rodzaju małpowanie „minionych dni", by akceptowali koncepcję badania przez urząd śledczy „prawomyślności" szesnastolatek, — które nie wstały, gdy chór operowy śpiewał „I Brygadę".

Dzisiaj rozsądek nakazuje zrobić jedno: PRZEPROWADZIĆ ŚLEDZTWO w stosunku do urzędu śledczego i kuratorjum warszawskiego okręgu naukowego, względnie w stosunku do biurokracji ministerjalnej, wyjaśnić, który tam „gorliwiec" zawinił, i takiego „gorliwca", choćby najbardziej zasłużonego dla „obozu", przenieść w dobrze zasłużony stan spoczynku.

P. gen. Składkowski powiedziałby, że „trzeba rozpędzić na cztery wiatry".

Ar.

Przegląd prasy

SĄDZĄ PO SOBIE.

Cały świat kulturalny z niepokojem i podziwem nasłuchiwał wiadomości z bieguna, gdzie załoga „Czeluskina" walczyła w imię nauki oraz dla zdobycia nowych dróg komunikacyjnych z mocarnemi siłami przyrody.

Tymczasem korespondent moskiewski **„Gazety Polskiej"** p. Otmar pisze:

„Prasa sowiecka wystąpiła z artykułami, które, poza poczuciem słusznej i zasłużonej dumy, zawierały sporo spekulacji politycznej.

Prasa ta, właśnie w momencie, gdy sympatje całej bez wyjątku ludzkości były po stronie rozbitków i ratowników, usiłowała wmówić w swego czytelnika— jakoby uratowanie „Czeluskinowców" stanowiło dla świata niebolszewickiego „przykrą niespodziankę" a już conajmniej poprostu fakt, który wszystkich zaskoczył".

Ten pogląd prasy sowieckiej dowodzi tego osobliwego nastawienia i mentalności komunistycznej, które kazały im zohydzać towarzyszów austrjackich, — którzy, chociaż ponieśli porażkę, walczyli jak bohaterowie, budząc podziw wszystkich uczciwych ludzi.

My, socjaliści, podziwialiśmy bohaterstwo „czeluskinowców" i daliśmy temu niejednokrotnie wyraz. Jeżeli prasa sowiecka pisze o „przykrej niespodziance", to widocznie sądzi wszystkich po sobie.

PIENIĄDZ BEZ POKRYCIA.

Zdziwienie w świecie finansowym budzi fakt, że marka niemiecka nie załamuje się, pomimo, że jej pokrycie w złocie i dewizach, wynosi zaledwie 6,8 procent kwoty będącej w obiegu.

Objaw ten tłómaczy berliński korespondent **„Kurjera Porannego"**, który pisze:

„Trzecia Rzesza posiada obecnie klasyczną walutę papierową, oderwaną zarówno od wszelkiej podstawy kruszcowej, czy też dewizowej. Tych 6,8 proc. pokrycia kruszcowo - dewizowego, które posiada, byłoby dawno, w ustroju liberalnym, doprowadziły do załamania walutowego. W ustroju bowiem liberalnym, sprawdzianem właściwego stosunku między ilością waluty, a intensywnością konsumcji i produkcji był wolny obrót dewizowy z zagranicą oraz określony procent pokrycia, wynoszący, w zależności od statutu banku emisyjnego, od 25 — 40 proc.

Trzecia Rzesza, wprowadzając formy gospodarki planowej, zerwała jednocześnie z dwoma, temi typowemi wymogami, będącemi wskaźnikami „zdrowia walutowego". Jak już zaznaczyłem, pokrycie marki wynosi zaledwie 6,8 procent, wolny obrót dewizowy nie istnieje, posiadanie niezgłoszonych rachunków zagranicą karane jest wieloletniem ciężkiem więzieniem. Gdy do tego dodamy, iż w najbliższym czasie Niemcy zaprzestaną również t. zw. uprzywilejowanego transferu, t. j. zapłaty procentów i amortyzacji pożyczki Dawesa i Younga, **to otrzymamy pełny obraz obecnej sytuacji walutowej".**

Korespondent „Kurjera Porannego" zaznacza, iż jeden jeszcze warunek jest nieodzowny: pewność i zaufanie:

„Jak długo 40 miljonów, głosujących w dniu 12 listopada 1933 r. za Hitlerem i jego polityką, nie zmieni swego nastawienia do Rządu, a Rząd ten potrafi w dalszym ciągu być panem sytuacji wewnętrznej, tak długo papierowa, nie posiadająca żadnego pokrycia, w sensie ogólno przyjętym, marka niemiecka może być utrzymana na obecnym poziomie parytetowym".

Widocznie inne rządy, które nie stosują tej metody i wolą dusić się i dusić całe życie gospodarcze w ograniczonym obiegu walutowym, nie wyczuwają tego zaufania społeczeństwa do siebie, jakiem **narazie** cieszy się w takim razie **Hitler.**

KULISY ROZŁAMÓW.

„Polonia" katowiska odsłania kulisy rozłamów, jakie co pewien czas zdarzają się w stronnictwach opozycyjnych.

Czytamy więc:

„Przyczyną ich nie zawsze jest pęd do większej i energiczniejszej działalności, zmierzającej do uzdrowienia naszych stosunków wewnętrznych, lecz przeważnie brak charakteru, żądza posad, dochodów i łatwych zarobków. Powstało niedawno nowe stronnictwo. Opowiadają o niem, że wśród założycieli było 5 prawników, którzy pragnęli notarjatów. Założyli nowe stronnictwo, uprawiają „trzeźwą politykę i twórczą opozycję", i nieomal wszyscy mają notarjaty. Inni znaleźli też swój rachunek, albo żyją nadzieją, że go wnet znajdą".

„Ideowcy", o których mówił tow. **Kwapiński**, że sprzedają się, jak „świnie na jarmarku".

x. y. z.

„Działalność“ B. B. S. wśród futrzarzy

Bebesowska „Walka“ w Nr. 15 z dnia 8 marca r. b. w artykule „Daremne łowy cekawistów na futrzarzy warszawskich“ szeroko i mętnie rozpisuje się o swej działalności wśród futrzarzy, zapewniając, że futrzarze „orjentują się doskonale, gdzie płonie rzetelny płomień świadomości klasowej“.

Otóż w celu zorjentowania opinji publicznej, a w szczególności robotników w sprawach dotyczących „działalności“ „Związku“ bebesowskiego, ze słynnym p. **Śmietańskim** na czele, na terenie futrzarzy, pragniemy stwierdzić, że „działalność“ ta niczem absolutnie nie różni się od słynnej działalności p. Łokietka na terenie tragarzy, administratorów domów i innych terenach, oraz od jeszcze słynniejszej „działalności taty Tasiemki“ na placu Kercelego, jak wogóle — od całej „działalności“ tak zwanej „Frakcji Rewolucyjnej“.

Przekupstwa przy zapośredniczaniu robotników do pracy, wyłudzanie pieniędzy od robotników na wódkę, siłą „zmuszanie opornych do posłuszeństwa“ przy pomocy bojówek, ciągłe teroryzowanie robotników, katowanie tych robotników, którzy podnoszą jakikolwiek protest przeciw tym nikczemnościom — to są bodajże, jedyne przejawy „działalności“ BBS. wśród futrzarzy. Ażeby nie być gołosłownym rzucamy poniżej garść faktów, nad któremi winien zastanowić się prokurator:

1) Na jednym z zebrań futrzarzy przy ul. Wioślarskiej na żądanie p. **Śmietańskiego** został dotkliwie pobity przez Krajewskiego, **futrzarz Przybysz Jan.**

2) Na jednym z walnych zebrań futrzarzy przy ul. Leszno 48, znani bojówkarze **Tański i Gac** dotkliwie pobili futrzarza **Polcia Kazimierza.**

3) Tenże **Tański** napadł i pobił na ul. Miłej futrzarza **T. Pilelskiego.**

4) Na rozkaz **Śmietańskiego** (posiadamy dokumenty); został napadnięty na ul. Chłodnej i pobity przez bojówkę BBS futrzarz **Kwiatkowski Piotr.**

5) Na początku marca r. b. w fabryce Glasmana, **Śmietański** napadł i usiłował pobić **Fiszla Ejbermana.**

6) W końcu ubiegłego roku został napadnięty i ciężko pobity przez bojówkę BBS. robotnik z fabryki „Supra“. Między napastnikami znajdował się niejaki **Budny.** Sprawcy napadu, mimo śledztwa, są „nieznani“.

7) **Aleksander Zawalis,** futrzarz, został zmuszony pod groźbą pobicia do wypłacenia i doręczania **A. Śmietańskiemu** zł. 80 (osiemdziesiąt). Przed pobraniem wymienionej sumy, Śmietański uderzył Zawalisa pięścią w twarz.

8) Dnia 1 marca r. b. został napadnięty i pobity przez **Gaca, Tańskiego, Raszyńskiego i Irzykiewicza** futrzarz **Oszer.**

9) Dnia 27 lutego r. b. na ul. Okopowej futrzarza **Kazimierza Suchońskiego** zaczepił **Czesław Irzykiewicz,** który zażądał od Suchońskiego pieniędzy na wódkę. Gdy Suchoński odmówił, **Irzykiewicz,** wraz z **Leonem Gacem i Tadeuszem Tańskim,** rzucili się na Suchońskiego i dotkliwie go pobili.

10) Dnia 13 marca r. b. na ul. Okopowej zostali napadnięci i dotkliwie pobici przez **Leona Gaca, Kazimierza Krajewskiego** i innych, futrzarze: **Cukier Kame, Zawalis Aleksander, Zawalis Walery i Kazimierz Suchoński.**

11) dnia 23 marca r.b., z polecenia Śmietańskiego, ciężko pobito 50-letniego futrzarza tow. **W. Sternlichta.** W napadzie pobicia brali udział: **Teodor Tański, Kazimierz Krajewski „Dubny“** i jeszcze jeden osobnik, fryzjer, którego nazwiska narazie wskazać nie możemy.

Komunikujemy to wszystko opinji robotniczej z tem, że podane wyżej fakty są zaledwie ułamkiem tego, co się dzieje na terenie futrzarzy. Do spraw tych jeszcze niejednokrotnie będziemy powracać i, oczywiście, ujawniać dalszy ciąg „działalności“ BBS. wśród futrzarzy.

Futrzarz.

Wczorajsze wypadki

SAMOBÓJSTWA.

20-l. Stanisława Łopieńska, studentka z rozpaczy, iż nie zdała egzaminu, — targnęła się na życie, napiwszy się esencji octowej.

21-l. Aniela Dowgiałówna, służąca, otruła się jodyną.

15-l. Szymon Tran, bez zajęcia, napił się esencji octowej.

26-l. Zbigniew Niwiński, bez zajęcia, w zamiarze samobójczym zadał sobie scyzorykiem kilka ran cięto kłutych klatki piersiowej i brzucha.

28-l. Kazimiera Asiewiczówna, bez zajęcia, otruła się sublimatem na rogu ul. Marszałkowskiej i Śniadeckich. Desperatkę przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

Onegdaj w południe w mieszkaniu własnem, przy ul. Niskiej 35, popełnił samobójstwo, powiesiwszy się na sznurku, umocowanym na haku w drzwiach, 46-letni Mendel Kijok, handlujący. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Denat pozostawił żonę i troje dzieci. — **Przyczyna samobójstwa — krytyczne warunki życiowe, oraz zaległe komorne.** Zwłoki karetką Tow. „Ostatnia Posługa“ przewieziono na cmentarz.

Z GŁODU.

31-l. Fiszel Rajczyk, bez zajęcia, zasłabł i upadł na ul. Zygmuntowskiej. — Policjant przewiózł Rajczyka do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie lekarz stwierdził, że przyczyną zasłabnięcia było wycieńczenie z głodu.

Ze stolicy

w kilku słowach

PRZED POBOREM. W myśl obwieszczenia komisarza rządu na m. stoł. Warszawę o poborze rekruta, ścisły termin przeglądu poborowych jest wyznaczony dla poszczególnych komisarjatów P. P. podług ustalonego planu, rozplakatowanego na mieście. Nieotrzymanie imiennego wezwania na komisję poborową, nie zwalnia poborowego od obowiązku stawienia się w terminie i w miejscu oznaczonem w planie.

Podobnie jak w r. z., w r. b. czynne będą cztery komisje poborowe, wszystkie przy ul. Stalowej 73. Komisje rozpoczynać będą swe czynności w czasie od 2 maja do 30 czerwca, poczynając od godz. 8 rano.

SZCZEPIENIE OSPY. Szczepienie ospy w Instytucie Higjeny Dziecięcej im. bar. de Lenvala odbędzie się w dniu 5, 12, 19 i 26 maja. Początek szczepień o godzinie 8-mej punktualnie w gmachu przy ul. Marszałkowskiej Nr. 24. Cena szczepienia 50 gr.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś komedja J. A. Kisielewskiego „Karykatury“.

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie „Ucieczka“ Galsworthy'ego.

Dziś o godz. 3 popoł. po cenach zniżonych „Marja Stuart“.

TEATR LETNI. Dziś komedja muzyczna „Domek z kart“ Grannichstaedtena.

Dziś o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych „Szkoła podatników“.

TEATR NOWY. Dziś „Simona“ Devala (autora „Stefka“, „Mademoiselle“ i „Towariszcza“).

TEATR POLSKI. Codziennie T. Dostojewskiego „Zbrodnia i Kara“ w inscenizacji L. Schillera.

Dziś o godz. 3 popoł. po cenach zniżonych „Kupiec Wenecki“ Szekspira.

TEATR MAŁY. Dziś sztuka pisarza francuskiego Duvernois „Janka“.

Dziś o godz. 3.30 popoł. po raz pierwszy po cenach zniżonych „Miljonowy Interes“.

TEATR „NOWA KOMEDJA“. Codziennie sztuka Tuwima „Płaszcz“ z Jaraczem w roli głównej.

Dziś o godz. 4 popoł. poraz 104 komedja Słonimskiego „Rodzina“.

TEATR KAMERALNY. Ostatnie dni dramatu Rittnera „W małym domku“ z Adwentowiczem, Bendą i Żabczyńską.

Ceny b. zniżone (od 60 groszy).

TEATR „CYGANERJA“: Codziennie nowa wielka rewja p. t. „Wesołe Jajko“.

TEATR „WIELKA OPERETKA“. Dziś teatr nieczynny.

TEATR „8.30“. Dziś komedja muzyczna J. Krzewińskiego i L. Brodzińskiego z muz. St. Ferszko „Polowanie na lamparta“.

TEATR REWJI „MIGNON“. Codziennie rewja „Na zieloną trawkę“.

TEATR REWJI „MUCHA“. Dziś rewja „Sportowcy, łączcie się“.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). Dziś „Małżeństwo z konwenansu“.

Z FILHARMONJI. Dziś o godz. 12 w poł. odbędzie się poranek symfoniczny.

TEATR KUKIEŁEK DLA DZIECI „A KU-KU“ (w lokalu P. Z. M. W. przy ul. Królewska Nr. 16). Dziś o 4 popoł. — przedstawienie dla dzieci i młodzieży.

TEATR MŁODZIEŻY 12.30 Hoża 38. Dziś o godz. 12.30 powtórzenie barwnego widowiska regjonalnego ze śpiewami i tańcami p. t.: „Święto Wiosny“.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Świat należy do ciebie!...“

APOLLO: „Csibi“ z Fr. Gaal.

ANTINEA: „Chandu“ i „Na skraju Sahary“.

ATLANTIC: „Tańcząca Venus“ z J. Cawford i Clark Gable.

AMOR: „Łzy dwudziestoletniej“.

AS: „Don Kichot“ i „Pierwsza miłość Cowboya“.

BAJKA: „Mój przyjaciel król“ i „Jego ekselencja subjekt“.

CASINO: „Przebudzenie“.

CAPITOL: „Płomień“ oraz „Przyjaciele i kochankowie“.

COLOSSEUM: „Papryka“ i rewja.

COLOSSEUM MAŁE: „Congorilla“ i „Pat i Patachon w konkurach“.

CRISTAL: „Bohater Arizony“.

CZARY: „Parada rezerwistów“.

CORSO: „Monsieur Baby“ i rewja.

EUROPA: „Maskarada miłości“.

FAMA: „Iskor“ (film w języku żydowskim).

FILHARMONJA: „Markiza Yorisaka“

FORUM: „Niewidzialny człowiek“.

GLORIA: „Wasima“ (film z życia dzikich koni).

HELJOS: „Brat djabła“ z Denis King'em oraz Flipem i Flapem.

HOLLYWOOD: „Noc dla ciebie“ i rewja „Tata tańczy z mamą“.

IKS: „Ludzie za kratami“ i „Rok 1914“

KOMETA: „Miłostki baletnicy“ i rewja.

ITALJA: „Pod fałszywą flagą“.

LOS: od 4-ej „Flip i Flap“. Od 8-ej „Człowiek małpa“.

LUX: „Zabawka“ i „Królowa Południa“.

MAJESTIC: „Porwanie“ i rewja.

MIEJSKI: „Prywatne życie Henryka ... O g. 4 dla mł.: „Każdemu wolno ...ać“.

MEWA: „Obiad o 8-mej“ i „Noc w Chicago“.

MASKA: „Człowiek, który ukradł serce“ i „Szaleńcy“.

NOWY SPLENDID: „Życie bez jutra“ i rewja.

NOWA TOMBOLA: „Uśmiech szczęścia“ i „Panna Josetta moja żona“.

OKO PRASKIE: „Halka“ i dodatki dźwiękowe.

PALACE: „Byłem ci wierny“ i rewja „Wiosna w Warszawie“.

PAN: „Maharadża Rampura“ i „Pod wrogim sztandarem“.

PETIT TRIANON: „Zgubny czar“ i „Noc w raju“.

PRAGA: „Burza o brzasku“ i rewja.

PROMIEŃ: „Fałszywy strzał“ i „12 krzeseł“.

RIVIERA: „Serca wiecznie młode“ i „Księżna Łowicka“.

ROXY: „Parada rezerwistów“.

SOKÓŁ: „Hrabina Monte Christo“ i „Za dwa pocałunki“.

STYLOWY: „Królowa Krystyna“ z Gretą Garbo.

TON: „SOS Góra lodowa“.

UCIECHA: „Sztuka życia“.

UNJA: „Marie“ i rewja.

Co usłyszymy w radjo?

NIEDZIELA.

9.00 Sygnał czasu. — 9.05 Gimnastyka. — 9.25 Muzyka z płyt. — 9.35 Dziennik Poranny. — 9.40 Muzyka z płyt. — 10.00 Chwilka gospodarstwa domowego. — 10.05 Transmisja z Poznania. — 11.57 Sygnał czasu. — 12.05 Program. — 12.10 Wiadomości meteorologiczne. — 12.15 Poranek muzyczny. — 14.00 „Porady weterynaryjne“. — 14.15 „Przegląd rynków produktów rolnych“. — 14.30 Muzyka z płyt. — 15.00 „Chrońmy się przed pożarami“. — 15.20 Koncert. — 16.00 Słuchowisko dla dzieci. — 16.30 „Kwadrans słynnych artystów“. — 16.45 „Polowanie na głuszcze“. — 17.00 Pogadanka. — 17.15 Koncert. — 18.00 Słuchowisko. — 18.40 Koncert. — 19.00 Program. — 19.05 Rozmaitości. — 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży. — 19.45 Przegląd teatralny. — 19.50 „Myśli wybrane“. — 19.52 Koncert. — 20.50 Dziennik Wieczorny. — 21.00 „Meksykańskie miasto bogów“. — 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali“. — 22.15 Wiadomości sportowe. — 22.30 Muzyka taneczna. — 23.15 Wiadomości meteorologiczne. — 23.20 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, 13 b. m.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. — 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Płyty. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00 Program. 11.40 Przegląd Prasy. 11.50 „Życie stolicy“. 11.57 Sygnał czasu 12.05 Muzyka z płyt. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.33 Muzyka popularna. 12.55 Dziennik południowy. 15.05 Wiadomości o eksporcie. 15.10 Wiadomości gospodarcze. 15.20 „Kronika harcerska“. 15.25 „Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.35 Muzyka lekka. 16.20 Lekcja języka francuskiego. 16.35 Utwory fortepianowe. 17.00 Recital śpiewaczy. 17.30 Odczyt. 17.50 Odczyt. 18.10 Muzyka taneczna. 18.50 Program. 18.55 Rozmaitości 19.15 „Skrzynka pocztowa rolnicza“. 19.25 Odczyt aktualny. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik Wieczorny. 20.00 „Myśli wybrane“. 20.02 Koncert. 21.00 „Kobieta w Sowietach“. 21.15 Koncert. 22.00 Muzyka lekka. 22.40 Odczyt. 23.00 Komunikaty.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Dzisiejsze obrady Z.Z.

Dziś odbędą się w lokalu ZZ doroczne obrady Związku Polskich Związków Sportowych. Obradom tym poświęcamy specjalny artykuł na str. 6-tej.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Program niedzielnych imprez sportowych jest następujący:

Na stadjonie wojska polskiego o godz. 16-ej mecz ligowy Legja — Garbarnia.

W teatrze Nowości o godz. 12 mecz bokserski Wisła (Kraków) — Makabi.

W lokalu ZZ o godz. 10-tej walne zebranie Związku Polskich Związków Sportowych.

Na kortach Legji o godz. 15-tej dalsze pokazy tenisowe.

O mistrzostwo klasy A WOZPN walczą PWATT — PZL., Orzeł, — Legja Ib, Polonja Ib — AZS, Skoda — Warszawianka Ib, Świt — Bzura.

O mistrzostwo klasy A podokręgu robotniczego grają Znicz — Drukarz (w Pruszkowie o godz. 16-tej) i Elektryczność — Marymont (na Skrze o godz. 12-tej).

Pod Jabłonną biegi kolarskie WTC.

Pod Strugą o godz. 19 trzy biegi kolarskie Prądu na 36, 72 i 25 km.

Pod Strugą odbędą się również biegi kolarskie AKS.

Na Woli o godz. 11-tej bieg naprzełaj Orkanu.

Lekkoatletyka

KUSOCIŃSKI ZAPROSZONY DO BELGJI. Belgijski Związek Lekko - Atletyczny wystosował do Polski zaproszenie dla Kusocińskiego na start w Brukseli w dniu 1 lipca na zawodach międzynarodowych.

Przeciwnikami Polaka na dystansie 5.000 mtr. byliby najlepsi długodystansowcy belgijscy, francuscy i holenderscy.

Piłka nożna

DZIWNA HISTORJA Z WĘGIERSKIM BOCSKAY'EM. W czasie świąt wielkanocnych, jak wiadomo, bawił we Lwowie węgierski klub piłkarski *Bocskay,* który pokonał dwukrotnie ligową drużynę Pogoni. W umowie z Węgrami lwowska Pogoń zastrzegła sobie, że Węgrzy muszą przysłać do Lwowa swój pierwszy skład. Istotnie, skład Węgrów zawierał nazwiska wszystkich najlepszych graczy Bocska'ya. Tymczasem obecnie nadchodzą wiadomości z Francji, że w czasie świąt wielkanocnych bawiła tam drużyna Bocskay'u. Skład Węgrów zawiera szereg nazwisk graczy, którzy równocześnie mieli grać we Lwowie. Pogoń prowadzi w tej sprawie dochodzenie. Gdyby się okazało, że Węgrzy podali fałszywy skład, licząc na to, że w Polsce nikt tych graczy nie zna, klub lwowski wyciągnie z tego faktu konsekwencje.

Tenis

TENISOWE MISTRZOSTWA WARSZAWY W KONKUR. MIĘDZYNARODOWEJ. Jak się dowiadujemy, doroczny turniej tenisowy o mistrzostwo Warszawy, który odbędzie się w połowie maja na kortach Warsz. Lawn - Tenis - Klubu, rozegrany zostanie w konkurencji międzynarodowej, przyczem komitet klubu zdecydował się zaprosić graczy niemieckich i austrjackich.

Handel żywym towarem w sporcie

Amatorstwo sportu polskiego stało się fikcją

W związku z dzisiejszem Walnem Zebraniem Związku Polskich Związków Sportowych zamieszczamy poniższy artykuł. Byłoby pożądanem, aby zebranie nad temi problemami nie przeszło do porządku dziennego. **Red.**

Pisałem niedawno o tych mitycznych latach idealnych stosunków w naszym sporcie. Zaledwie upłynęło od tego czasu kilkanaście dni, a fale wzburzonego życia sportowego wyrzuciły na powierzchnię dnia nowe przykłady spaczenia amatorskiego charakteru sportu. Taki szczegół, że **ktoś zażądał dostarczenia mu do mieszkania 200 zł., wypłacenia za każdy mecz 40 zł. tytułem „djety", a ponadto spłacenia jakoby zeszłorocznego długu, gdyż inaczej nie będzie grał, utonął w czeluściach nowych wydarzeń.** Oto dyrekcja pewnej kopalni, pragnąca kultywować „wychowanie fizyczne" wśród swych górników, sięga do graczy cudzych klubów, wcale niegórników, i **grozi krakowskiemu związkowi piłkarskiemu, że o ile ten nie da zezwolenia na grę dwum graczom, to ona tych pracowników WYRZUCI NA BRUK.** Gracze pewnego nieligowego już klubu oświadczają, że nie będą grać mistrzostwa, jeśli ten nie sprawi im **ubrań cywilnych.** Znany na bruku piłkarskim pewien magister praw zjeżdża do grodu podwawelskiego i z byłego macierzystego klubu, w którym grywał kilka lat, kaperuje graczy dla jednego ze stołecznych klubów, ofiarując jednemu z nich, reprezentacyjnemu zawodnikowi, **doskonałą posadę w jednej z państwowych instytucji warszawskiej.** Jakiś były kierownik sekcji piłkarskiej składa przed Sądem cywilnym w swojej sprawie zeznanie i na usprawiedliwienie powiada, że **otrzymane pieniądze zużył dla graczy piłkarskich**, a adwokat sportowiec strony przeciwnej, dla ratowania sytuacji, prosi o zaprotokółowanie, że pieniądze te poszły na pokrycie kosztów przejazdu tych graczy. Można przytaczać dalsze cytaty. Oczywiście, gdy przyjdzie do walnej rozprawy, nikt się do niczego nie przyzna. Umyje sprytnie ręce. Dowodu nie przeprowadzisz. Każdy weźmie, czemu nie, ale otwarcie, jawnie do tego się przyznać, broń Boże, to nie wypada. I tutaj dochodzimy do sedna rzeczy. Sprawa kilkakrotnie powtarzana. **Nie o to chodzi, że jakiś zawodnik sportowy otrzymuje za swą grę pieniądze.** Każdy artysta, aktor, czy baletnica, biorą za swą pracę zawodową pieniądze, a mimo to nikt ich nie osądza ze czci i honoru. Przeciwnie, ci ludzie cieszą się największą popularnością i sławą szerokiej publiczności. To jest zupełnie naturalne. Zawodnictwo w naszym sporcie, szczególnie w piłkarstwie, istnieje dawno. Można deklamować o amatorstwie najpiękniejsze tyrady i przysięgać na nie dowoli, ale faktom oczywistym i notorycznym nikt nie zaprzeczy. To jest ta rzeczywista rzeczywistość naszych stosunków sportowych! Pozostaje zatem do rozstrzygnięcia pytanie, **CO ROBIĆ?** Widzę tylko dwa wyjścia. Najsłuszniejszem i jedynie właściwem, bo życiowem, byłoby **wprowadzenie, względnie usankcjonowanie obecnych stosunków pieczęcią oficjalnego zawodowstwa.** Powiadają dobrze, ale niezwykle wysoki podatek magistracki zrujnuje kluby. Na to nie ma rady. A czy obecnie gracze nie rujnują niektórych klubów? Zresztą, niechże zainteresowani interwenjują, gdzie należy, by podatek ten zmniejszono. W każdym razie ten wyklarowany stan rzeczy uzdrowi stosunki radykalnie i bez warunkowo. Kluby, które dotąd w ukryciu przed opinją i władzami sportowemi, tolerują kaprysy i pozwalają się terroryzować przez rozmaite gwiazdy piłkarskie, odetchną z ulgą i w myśl zasady: **„ja płacę, ja wymagam"**, uzależnią bardziej od siebie tych zawodników i zdyscyplinują ich. Bo, nie łudźmy się, **fali zawodowstwa, wzrastającej z dnia na dzień pod wpływem warunków gospodarczych i zaniku moralnych i etycznych zasad, nie powstrzyma żadna siła, tak samo jak tego nie zdołano uczynić zagranicą.** Trwanie zaś w obecnych stosunkach nie da się na dłuższą metę pomyśleć. To, co się obserwuje dzisiaj w niektórych klubach, które niegdyś były chlubą sportu polskiego i przykładem wzorowych stosunków, jest przerażającem urągowiskiem pojęć amatorskich i etycznych. Wina zaś tych rzeczy nie zawsze leży tylko po stronie graczy. Więcej jest winne kierownictwo. I teraz przechodzimy do drugiej kwestji. Skoro się nie chce ogłosić oficjalnego zawodowstwa, trzeba stanowczo i bezwzględnie zabrać się do sanacji stosunków. I choćby się samej choroby zasadniczo nie uleczyło, to przynajmniej zahamuje się i złagodzi gwałtowność jej chronicznego przebiegu. To przynajmniej upozoruje na zewnątrz i wobec opinji publicznej, **chęć zapobiegania dalszemu rozwielmożnieniu się demoralizacji, tolerowania stanu pseudoamatorstwa.** W marcu przyszłego roku kończy się karencja dla graczy piłkarskich. Trzeba ją koniecznie przedłużyć na kilka lat, jednak z tem, **by graczom pod żadnym warunkiem nie dawano zwolnień.** W tym zaś okresie bezwzględnej karencji, gdy żaden klub nie będzie się obawiał, że wyrzuconego gracza otrzyma inny konkurencyjny klub, należy przeprowadzić **generalną sanację stosunków w klubach i czystkę tak w odniesieniu do graczy jak i tych działaczy, którzy cierpią na słabość płacenia graczom z cudzej nie swojej kieszeni.** Zdaję sobie sprawę, że nie każdy klub, zwłaszcza te, pozostające pod opieką rozmaitych „mecenasów", przywykłych do traktowania sportu i zawodników na podobieństwo hodowli koni wyścigowych, zdobędzie się na czystkę wewnętrzną. W takich wypadkach nastręcza się, może zbyt śmiała i ryzykowna myśl, ale kto wie, czy nie jedynie właściwa i skuteczna: władze piłkarskie, w porozumieniu z innemi, winny na pewien czas wydelegować do takich klubów swoich **przedstawicieli, zaopatrzonych w szerokie pełnomocnictwa**, szczególnie w kierunku kontroli wpływów i wydatków kasowych. Żaden wydatek nie mógłby **być poczyniony bez aprobaty takiego delegata.** O najmniejszem odchyleniu od zasad amatorskich zawiadamialiby oni władze sportowe, a te surowoby te wypadki karały. Wszystkie inne środki będą paljatywami i do niczego nie doprowadzą. Tak tedy nasze władze sportowe muszą wybrać i na coś się zdecydować. **Albo wprowadzą oficjalne zawodowstwo, albo zabiorą się na serjo do tępienia pseudoamatorstwa.** Dalsze tolerowanie obecnego stanu rzeczy pogłębi demoralizację, spaczy czystość sportu i odepchnie od niego ideowych działaczy sportowych, którzy już głośno powiadają, że w tych warunkach pracować nie mogą. Głos w tej sprawie winno zabrać przedewszystkiem dzisiejsze walne zgromadzenie Z. Z.

M. STATTER.

WESOŁY KĄCIK

U FOTOGRAFA.

— Czem mogę pani służyć?

— Chciałam prosić pana o powiększenie tej mojej fotografji, tylko usta niech pan zostawi tak, jak są.

DROGA KURACJA.

Pacjent zgłasza się po raz drugi do lekarza:

— Prosiłbym pana doktora o przepisanie mi tańszej kuracji.

— Zaleciłem panu spanie przy otwartem oknie. Nic pozatem.

— Właśnie ta kuracja drogo mi wypadła. Zapłaciłem za nią portfelem i zegarkiem.

KOBIETA ZMIENNĄ JEST...

— Słyszałem, że ożeniłeś się i to podobno z blondynką?

— W tej chwili nie mogę ci powiedzieć, jaka jest moja żona, bo jest właśnie u fryzjera.

STAN POGODY

POCHMURNO.

Naogół chmurno z rozpogodzeniami. — Miejscami możliwy jeszcze drobny deszcz, przy słabej skłonności do burz. W dalszym ciągu dość ciepło. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

DOLAR 5.22,

Berlin 208, Belgja 123.72, Holandja 358.90, Londyn 27.14, Paryż 34.95, Praga 22.00, Szwajcarja 171.48, Włochy 45.00.

DROBNE OGŁOSZENIA

Beverley Nichols 21

DZWON NA TRWOGĘ

Z upoważnienia autora przełożyła z angielskiego

Wacława Komarnicka

Oto dlaczego pierwsza część tej książki, część opisująca przygotowania świata do natarcia, jest tak krótka. Każdy kraj wie bowiem, że jego sąsiedzi się zbroją. Wystarczy pójść do pierwszego lepszego kina i obejrzeć tygodnik filmowy, aby uzyskać ilość faktów, wystarczającą do przekonania najoptymistyczniejszego nawet pacyfisty. Co drugie zdjęcie przedstawia maszerującą armję. Te same twarze, te same postacie, ten sam rytm i wszyscy maszerują ku temu samemu przeznaczeniu — ku Śmierci — w imię tego samego powodu — w imię Niczego. Tylko sztandary są inne. Z tej też przyczyny uznałem, że zastanawianie się nad sprawami, które są tak okrutnie jasne, jest rzeczą zbędną.

II.

Jednakże świadomość, przeciętnego obywatela, dla którego książkę tę napisano, bardzo łatwo ukołysać do fałszywego poczucia bezpieczeństwa, nawet w obliczu tego światowego marszu i kontrmarszu, tego ostrzenia szabel i odwodzenia kurków karabinowych. Jeżeli obywatel ten jest człowiekiem w średnim wieku, mieszkającem w spokojnej dzielnicy podmiejskiej, wszystko to wydaje mu się bardzo odległe. Oczywiście atak aeroplanów może nastąpić, ale jego ominie przypuszczalnie. Może się zdarzyć, że zbombardują Brighton lub Scarborough. Mogą powrócić znów kartki żywnościowe, no i naturalnie giełdę akcyj djabli wezmą. Ale to długo nie potrwa. Obywatel myśli, że tym razem to nie *może* potrwać długo. I oczywiście Anglja będzie górą. Anglja zawsze zwycięża.

Perspektywa osobistego bólu, rozdzierającej i duszącej agonji wydaje mu się nie do pomyślenia.

Przeciwnie, jest ona nawet bardzo prawdopodobna. Właściwie podczas żadnej wielkiej wojny napewno nie można będzie uniknąć tych przeżyć. Przyczyna zaś zawiera się w jednem słowie — w słowie gaz.

III.

Dużo nonsensów napisano o roli, jaką odegra gaz w przyszłej wojnie. Gaz jest to słowo, przyprawiające całkiem naturalnie o histerję ludzi, którzy o niem dyskutują. Wydaje mi się przeto o wiele słuszniejszą rzeczą, żebym nie rysował tu plastycznego obrazu niemowląt, których twarze czernieją od gazu w zacisznych domach angielskich, całych hrabstw, wyduszonych przez niszczącą chmurę, lecz poświęcił przedewszystkiem uwagę owemu kierunkowi myśli, który utrzymuje, że wojna gazowa jest stosunkowo „humanitarna" i że stosowanie jej na szeroką skalę będzie przypuszczalnie mniej straszliwe w skutkach, niż to się naogół sądzi.

Najwybitniejszym apostołem tej szkoły jest profesor J. B. S. Haldane, którego, sądzę, nie mam potrzeby przedstawiać żadnemu czytelnikowi, obeznanemu ze zdobyczami wiedzy współczesnej*). On i jego uczniowie dowodzą, że naprzykład w armji angielskiej było tylko 150.000 wypadków zatrucia słynnym iperytem z czego tylko 4.000 ludzi zmarło — proporcja 1 na 40. W porównaniu z tem pociski zabijają jednego człowieka na trzech trafionych.

Mniemam, iż rozsądek każe zgodzić się ze szkołą Haldane'a, że znaczne ilości materjałów wybuchowych rzuconych na wielkie miasto, wywrą większy i szybszy skutek, niż gaz trujący. Jasne jest, że rzeczywiście dobrze zorganizowany atak samolotów (nie mieliśmy jeszcze zaszczytu oglądać takiego ataku w Londynie) spowodowałby nieobliczalne szkody bez żadnej pomocy gazu. Poza wypadkami śmierci od bezpośrednich uderzeń szrapneli lub odłamków spadającego metalu, mnóstwo cywilów udusiłoby się lub spaliło na śmierć. Nowoczesne wydanie Wielkiego Pożaru londyńskiego byłoby rzeczą nieuniknioną. Podczas ostatniej wojny, kiedy technika ataku powietrznego znajdowała się w powijakach, londyńska straż ogniowa mogła jeszcze być panem sytuacji. Ale największy nawet optymista nie ośmieli się chyba utrzymywać, że i jutro też zdoła opanować sytuację.

*) Aby zapoznać się dokładnie ze zdaniem profesora Haldane'a, czytelnik powinien przestudjować książkę p. t.: **„Callinicus, Obrona wojny chemicznej".**

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ tabelarycznych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.